Nr 142. Kraków, 22 Czerwca — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ieine Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 21 czerwca.

Przegląd Polityczny.

P. Dawid Abrahamowicz, poseł do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Gródek-Jaworów, zaprasza wyborców swoich na sejmik relacyjny, który się ma odbyć w sali lwowskiej Rady powiatowej d. 27 b. m.

Wydany wczoraj dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza sankcyonowany przez Cesarza stały statut dla korpusu żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie, który wchodzi w życie w miejsce prowizorycznego statutu z r. 1879.

Węgierskie organa rządowe obliczają, iż według dotychczasowego rezultatu wyborów, partya liberalna rozporządza większością 57 głosów; dzienniki zaś opozycyjne twierdzą, iż większość wynosi 42 głosy.

W sejmie kroackim rozpoczęła się jeneralna dyskusya nad budżetem. Po przedłożeniu referatu przez sprawozdawcę Miskatowicza, wyjaśniał reprezentant rządu Stankowicz przyczyny, dla których równocześnie z budżetem cywilnym nie został przedłożony także budżet Pogranicza. Oświadczył on mianowicie, że rząd do zupełnego połączenia obu części kraju postara się o to, ażeby gminom ulżono ciężary, aby instytucye stabilizowano i aby przeprowadzono reformę administracyi na korzyść cywilizacyjnych i ekonomicznych interesów kraju. Na wszystkich polach zarządu krajowego zapanuje ścisła oszczędność, od urzędników wymaganem będzie sumienne spełnianie obowiązków, a dobro kraju uważać będzie rząd za swą główną powinność. Przemówienie to przyjęto oklaskami, poczem Gyurkowicz rozpoczął obszerną krytykę budżetu.

W komisyi sejmu pruskiego, zajmującej się wnioskiem Leona Czarlińskiego o przywrócenie praw języka polskiego, odrzucono podobno równością głosów punkt pierwszy domagający się równouprawnienia języka polskiego w sądach.

W parlamencie niemieckim trwa ciągle jeszcze dyskusya nad ustawą o ubezpieczeniu robotników w drugiem czytaniu. Główną przyczyną tej przewłoki są liczne poprawki wnoszone przez stronnictwo wolnomyślnych, mające na celu zmianę charakteru całego ubezpieczenia na organizacyi stowarzyszeń opartego, przewidzieć jednak można, że wszystkie te poprawki, których już większą część odrzucono, upadną a ustawa przyjętą zostanie podług wniosku komisyi, która już potrzebne poprawki na podstawie kompromisu zawartego między stronnictwem konserwatywnem a centrum za zgodą rządu poczyniła. Ks. Bismark ukazuje się prawie codziennie w parlamencie, ale dotąd w szczegółowej dyskusyi nad ustawą i wniesionemi do niej poprawkami nie brał udziału.

Ustawa o podatku giełdowym uległa w Radzie związkowej pewnym zmianom, mianowicie w oznaczeniu przedmiotów wyjętych z pod jej rygoru. W pierwotnym projekcie na giełdzie towarowej nie miały ulegać podatkowi te towary, których wartość nie przechodziła pewnej sumy. Rada związkowa podniosła znacznie granice tych wartości, tak że tylko wielkie zakontraktowane partye towarów ulegać będą podatkowi a mianowicie tylko takie zakontraktowania, które noszą na sobie znamiona gry giełdowej, natomiast wolnemi od opłaty będą wszelkie sprzedaże, przy których sprzedany przedmiot zaraz oddanym zostanie.

Kto zaś zakupuje towar na późniejszą odstawę od tego ściągniętym wprawdzie będzie podatek w przypuszczeniu, że to może być gra giełdowa, zwróconym mu jednak zostanie, skoro udowodni, że zakupiony towar rzeczywiście odstawionym został.

Postanowieniami temi pragnie Rada związkowa osiągnąć cel, aby dotknąć podatkiem grę giełdową, a nie obciążać nim rzeczywistego handlu.

Faktem jednak jest, że chociaż z temi poprawkami, które w interesie ochrony rzetelnego handlu poczynione zostały- ustawa zaprowadzająca podatek giełdowy na wielkie utrapienie giełdowidzów wniesioną zostanie. Żywili oni dotąd nadzieję, że jej Rada związkowa nie zatwierdzi, w tej nadziei jednak zawiedzeni zostali.

Wszystkie prawie pisma francuskie zgadzają się na to, że roztrzygnięty już został los projektu rekrutacyjnego, a mianowicie w skutek rozpraw ostatnich, w których Izba deputowanych najrozmaitsze przyjęła poprawki niezgodne z zasadą obowiązkowej służby. Niektóre z tych dzienników utrzymują nawet, że większość Izby deputowanych z rozmysłem przesadne stawiała wnioski, ażeby zgotować upadek projektowi wojskowemu. Tak więc ostateczna organizacya armii francuzkiej, której już od roku 1870–1871 domaga się Francya, znowu odroczoną zostanie. *Temps*, przeciwnik pomienionego projektu, twierdzi, że musi on zupełnie być przerobiony i to pod odpowiedzialnością rządu, jakoteż pod kierownictwem takiego ministra wojny, któryby mniej troszczył się o politykę, a więcej o to, co jest niezbędne dla dobrej organizacyi wojska.

Ajencya Hawasa odebrała telegram z Saigonu z doniesieniem, że Francya ugodziła się z królem rezydującym w Panompinie. Skutkiem tej ugody król zrezygnował w zamian za pensyę roczną z praw swych do królestwa Kambodży, a Francya uskutecznia aneksyę tego kraju. Przebieg sprawy kochinchińskiej był taki, że zrazu poruszyła tu Francya sprawę misyj francuskich, wynikłe ztąd nieporozumienia spowodowały wyprawę do Kambodży, a rezultatem jej był najpierw protektorat, który się teraz w formalną zamienił aneksyę. Tym torem pójdą też zapewne rzeczy w Tunisie, Anamie i Tonkinie. W Azyi początek do nowego państwa indyjsko-francuskiego zrobiony.

Artykuł pierwszy ustawy rozwodowej przyjął senat francuski 158 głosami przeciw 115.

Dnia 18 b. m. wręczoną została mocarstwom europejskim konwencya w sprawie konferencyjnej między Anglią a Francyą, zawarta w formie dwóch not nawzajem wymienionych.

Jak donoszą z Rzymu do *Pol. Corr.*, dał poseł francuski u dworu rzymskiego p. Decrais p. Manciniemu zadawalniające wyjaśnienia w sprawie marokańskiej.

Nordd. Allg. Ztg wyraża nadzieję, że Serbia i Bułgarya, wobec zupełnej bezstronnej a przyjaźnej obu stronom interwencyi, odstąpią od wzajemnych swych nieugruntowanych pretensyj i dawny przywrócą pokój, poczyniwszy sobie wprzód pewne koncesye w rzeczach najpotrzebniejszych.

Zgromadzenie narodowe (sobranie) bułgarskie zwołanem zostało na dzień 7go lipca do Tirnowy. Gabinet Zankowa rozporządzać w niem będzie znaczną większością.

W Ameryce wre walka zacięta o kandydaturę przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. — Szczególnie zaciętem w walce okazuje się stronnictwo „niezawisłych republikanów,“ które występuje przeciw powszechnie proponowanej kandydaturze Blaina, popierając kandydaturę Clevelanda.

Reorganizacya dawnej Rady stanu pruskiej ogłoszoną już została urzędownie. Przewodniczyć jej będzie następca tronu, jej wiceprezesem zaś zamianowanym został ks. Bismark.

Do Rady stanu powołano specyalnych znawców różnych zawodów, słynnych prawników pruskich, najznakomitszych dygnitarzy państwa tak cywilnych jak wojskowych, prezesa sejmu pruskiego i wybitne osobistości parlamentarne ze wszystkich znaczniejszych stronnictw Izby deputowanych, z wyjątkiem należących do stronnictwa „wolnomyślnych.“

Pierwotna Rada stanu, jeszcze za czasów przedkonstytucyjnych, odznaczała się gruntownością w opracowaniu ustaw. Wyszłe z jej ręki ustawy, zażywają dotąd słusznie im się należącej sławy. Późniejsze ustawodawstwo natomiast nie odznaczało się zbyt wielką dokładnością. Rada stanu w odnowionym swym składzie, ma pod tym względem wstąpić w ślad swej poprzedniczki. Spełnić mają to zadanie powołani do niej prawnicy, po odbyciu narad z zasiadającymi w niej fachowymi znawcami różnych zawodów. To ma być głównym celem reorganizacyi dawnej Rady stanu, celem głoszonym przez organa rządowe.

Po za tym celem zdają się jednak kryć inne, równie ważne, a księcia Bismarka może bardziej jeszcze obchodzące. Wobec podeszłego wieku Cesarza, nagła zmiana tronu mogłaby sprowadzić równie nagłą zmianę systemu rządowego, której sobie oczywiście kanclerz nie życzy. Następca tronu ma się więc zainteresować obecnemi pracami ustawodawczemi, przyswoić sobie ich myśl przewodnią, zżyć się poniekąd z niemi, na czem opieraćby można nadzieję, że wstąpienie jego na tron nie wprowadzi żadnych zmian radykalnych do obecnego systemu.

To jedna z uwag, która się każdemu nasuwa.

Wiadomo dalej, że książę Bismark nie lubi ministrów niezależnych, a już z samej natury odpowiedzialności, jaka na nich ciąży konstytucyjnie, ministrowie pruscy powinni być niezależnymi od kierującej niemi woli wyższej. Chodzi więc o odjęcie im całej pracy przygotowywania projektów do ustaw. Będą oni wobec sejmu tylko referentami prac w Radzie stanu przygotowanych. Nieodpowiedzialna Rada stanu odejmując ministerstwom odpowiedzialnym główne ich agendy, ma też czynnościom ich odjąć wszelkie znaczenie, a tem samem i odpowiedzialność za nie uczynić rzeczą złudną.

Niemniej ważną przyczyną do reorganizacyi Rady stanu i postawienia jej pod wpływ i kierownictwo następcy tronu, mógł być wzgląd na stronnictwa, na jakie Izba deputowanych sejmu pruskiego jest podzieloną. Niema może sprawy, na którąby się wszystkie stronnictwa zgodziły, a jeśli się uda dwa stronnictwa zjednoczyć chwilowo w pewnym kiernnku, to na opozycyę pozostałych trzech z pewnością przygotowanym być trzeba. Nietylko bowiem zasadniczo różnią się te stronnictwa w swych zapatrywaniach, ale dużo z nich pragnie uzyskać wpierw od rządu to, czego się domaga, nim się zgodzi na projekta rządowe, choćby im się nawet z zasady sprzeciwiać nie zamierzało.

Wobec takiego stanu rzeczy droga kompromisów jest wyraźnie wskazaną. Ks. Bismark woli drogi tej szukać w Radzie stanu, gdzie zgromadził wybitne osobistości wszystkich stronnictw, niż w czasie posiedzeń sejmu, w chwilach roznamiętnionej dyskusyi. Zanim projekt wniesionym zostanie do Izby, ma już przejść przez ogień krzyżujących się zdań różnych stronnictw w Radzie stanu i wyjść z niej jako rezultat możliwego kompromisu. Na co przystaną w Radzie stanu hr. Arnim i Minnigerode, na to zgodzi się pewno w sejmie stronnictwo konserwatywne, centrum przystanie na to, na co się po zyskaniu pewnych modyfikacyj zgodzą biskupi i Schorlemer-Alst, a narodowo-liberalne stronnictwo nie będzie się pewno w Izbie sprzeciwiało temu, na co się w Radzie stanu zgodzą Benningsen i Miquel, a to tem bardziej, jeżeli zawarty tu kompromis przyjdzie do skutku pod przewodnictwem następcy tronu i ukaże się w Izbie poparty jego powagą.

Nie można powiedzieć, żeby na tem zyskiwały: gwarancya swobód konstytucyjnych i znaczenie Izb sejmowych, ale że ustawy zyskają na ścisłości i jednolitości, i los ich na niepewną grę stronnictw zanadto narażonym nie będzie, nie ulega żadnej wątpliwości.

Takie zamiary zdają nam się łączyć z reorganizacyą dawnej Rady stanu pruskiej. Istniała ona przed zaprowadzeniem konstytucyi; konstytucya nie zniosła jej, istnieje więc prawnie, i dlatego reskrypt powołujący ją na nowo do życia ogłoszonym został w *Reichsanzeigerze*, bez poprzedniego przedłożenia go Izbom. Ale mimo tego nie obejdzie się w obu Izbach bez dyskusyi nad reorganizacyą, a może i nad jej celami. Przyjść ona bowiem musi pod obrady sejmu już z tej prostej przyczyny, że do obecnej Rady stanu powołano aż 71 osób. Remuneracye więc, jakie im wyznaczyć wypadnie, uczynią znaczną kwotę rocznego wydatku, a sejm musi uchwalić podniesienie odnośnej pozycyi w budżecie państwa.

III.

Słowa „konserwatyzm“ i „zachowawczość“ nigdzie może w tym stopniu nie okazują się równie niedostateczne i niewłaściwe, jak we Francyi, jeśli mają one oznaczać ludzi i stronnictwa, zasady i prace w duchu chrześciańskim, organicznym podejmowane, a zwrócone do wstrzymania szalonego pędu rozkładowego. W każdym innym kraju pozostała jakaś nienaruszona dotąd spuścizna przeszłości w tradycyach i ustroju społecznym, której trzymać się i bronić winni konserwatyści, aby na niej oprzeć naprawę tego, co pod wpływem ducha wieku się spaczyło. We Francyi, gdzie burza rewolucyjna była najgwałtowniejszą, a zasady rewolucyi weszły w prawodawstwo, w obyczaje, w wyobrażenia ogółu — tam nic z przeszłości nie pozostało i chcąc odbudowywać gmach społeczny, trzeba sięgnąć do fundamentów. Stanowczo też odrzucono nazwę „konserwatyzm,“ a wypisano inną „reforma społeczna“.

Na różnych drogach i bardzo zwolna wyrabiały się postulata tej szkoły i tego stronnictwa, które dziś, lubo jeszcze nie wystąpiło na arenę polityczną i parlamentarną, stanowi najpoważniejszą, najbardziej dodatnią, najgłębiej sięgającą w potrzeby społeczne grupę myślicieli, propagatorów i agitatorów, a ma już za sobą wzrastający z rokiem każdym kontyngens robotniczy. Pierwszy, co wstąpił na tę drogę i sztandar reformy rozwinął za najświetniejszych czasów drugiego cesarstwa, Le Play — doszedł do tych przekonań drogą empiryi, porównawczych badań stanu społecznego w różnych krajach i częściach świata. Nie należąc do żadnego stronnictwa politycznego, dorabiał się także i prawd wyższych, duchowego porządku zwolna — a dopiero w ostatnich jego dziełach, tam gdzie jako jedyny ratunek i pierwszą podstawę organizacyi rodziny, warsztatu i gminy wskazuje dekalog — poznać można, że rezultatem długoletnich badań, ostatniem ich słowem było poznanie wiary.

Le Play, którego dzieła stanowią całą bibliotekę, miał wielu adeptów i zostawił po sobie szkołę. Nie będziemy się tu zapuszczać w doktrynę Le Playa, która lubo ma wielu w Polsce zwolenników, wymagałaby jednak obszerniejszego studyum, jako najzdrowszy socyologiczny system naszych czasów. Tu tylko naznaczyć winniśmy dalszy rozwój tej szkoły Leplaizmu.

Między Le Playem a pisarzami katolickimi, zajmującymi się kwestyami prawodawstwa, ekonomii politycznej i organizacyi społecznej, nastąpiła wymiana myśli i zbliżenie. Kiedy Le Play z zestawienia i porównania faktów metodą indukcyjną dochodził do prostego rozwiązania zagadnień społecznych w dekalogu, powrocie do tradycyi — te same konkluzye i te same przepisy i prawdy wyprowadzali oddawna myśliciele katoliccy, a spotkanie to wywołało pewien ruch naukowy i literacki, w którym brali udział d'Agreval, Olivier, Legoupils, hr. Ségur Lamoignan, Nicolay i wielu innych, a który dziś ma poważny i nader rozpowszechniony organ w przeglądzie miesięcznym *L'association catholique revue de questions sociales et ouvrières.*

Przegląd ten, który powinienby się znajdować na stole każdego posła zajmującego się sprawami reform ustawodawczych, obok gruntownych prac z historyi prawodawstwa, ekonomii politycznej i kwestyj socyalnych — podaje pełny obraz ruchu stowarzyszeń, jaki się w ostatnich czasach świetnie we Francyi rozwinął.

Przed kilkoma dniami odbywał się właśnie w Paryżu kongres doroczny delegatów stowarzyszeń robotniczych katolickich Francyi. Program narad pomijał wszystkie kwestye polityczne, dotyczące formy rządu i wiszącej rewizyi konstytucyi, ale za to wyczerpywał wszystkie palące kwestye socyalne.

W mowach biskupa Hulst, senatorów i deputowanych Chesnelong, Keller i hr. Mun, nie było wca-

---

TERESA.

Nowella z włoskiego H. Castelnuovo.

(7)

IX.

(Dokończenie).

— Młodzieńcze! — rzekł doktór, przekonawszy się, że nie było tak łatwo pozbyć się pani Zoe — słyszałeś, co się tu dzieje. Teresa jest niebezpiecznie chora. Jednak nie tracimy wcale nadziei, a ty musisz pomódz do jej ocalenia...

— Mów pan! mów... Jeżeli odemnie zależy...

— Zależy więcej niż możesz sądzić. W gorączce ciągle ma na ustach twe imię, dowód, jak jej jesteś drogim. Dziwna dziewczyna! Któż się tej miłości domyślał? Może ty coś o tem wiedziałeś? przyszedł list od ciebie i zapaliła się jak zapałka.

— Czy mam iść do niej... mam przemówić?... — pytał wzruszony Maso.

— Do pokoju pójdziesz zemną. Prawdopodobnie nie spostrzeże cię, a choćbyś przemówił, nie pozna głosu, ani zrozumie sensu słów. Trzeba w każdym razie nabrać odwagi, czekać na pierwszą chwilę, gdy ją gorączka opuści, by cię poznała, byś ją zapewnił, że ją kochasz i choć niema pięknych swych włosów, jesteś gotów ją zaślubić... Jasną jest rzeczą, że myśl jej zajętą jest ciągle tem, że nią wzgardzisz, ponieważ zastaniesz ją oszpeconą... Ale jeżeli nam się uda wlać w nią przekonanie, że się myli, to sądzę, że będzie to skutkowało jak antidotum na truciznę... Widzisz, że tu niema żartów; jesteś zdecydowany?

— Jak najzupełniej! — odrzekł Maso bez najmniejszego wahania.

W samej rzeczy serce Masa o wiele było więcej warte niż jego ortografia.

Czytelnik już sam może sobie wyobrazić niemające końca komentarze Magdaleny. Na szczęście nie była jeszcze całkiem zdrową i musiała się zaraz położyć do łóżka, przepowiadając sobie, że już wcale się z niego nie podniesie, coby było najlepszem, coby stać się mogło.

Maso, jak żołnierz wierny rozkazowi, stał cały dzień przy łóżku Teresy. Kilka razy w gorączce powtarzała jego imię, a on załamując ręce, mówił do niej:

— Nie widzisz mnie Tereso?... Jestem tutaj... Ja, Maso... Przybyłem, by się z tobą ożenić... Nie trap się o włosy... dla mnie jesteś piękną jak dawniej...

Gdy ją jednak po imieniu wołano, zdawało się, że głos dochodził jej ucha chorego, gdyż wstrząsała nim i otwierała oczy. To jednak było wszystko, co można było z niej zrobić.

Gdy wieczorem doktór Guglielmini powrócił, nie znalazł wcale polepszenia, ale i pogorszenie, którego się spodziewał.

— W podobnych wypadkach — rzekł — lekarze zwołują konsylium. Prawda, że z tego ciągną ładne zyski. Ale konkluzya zawsze jedna, że żaden z nas nic nie wie. Lekarz nadworny wie tyle zupełnie, co lekarz wiejski, to jest nic. Zostań tutaj młodzieńcze, twa obecność użyteczniejsza jest niżli moja.

I rzeczywiście Maso, przeszedłszy się trochę, stanął na swem stanowisku, postanawiając nie ruszyć się z miejsca, aż rano; kum Tita i pani Zoe czuwali razem z nim. Kopcąca świeca łojowa, postawiona na ziemi, rzucała blade światło na pokój, zwabiając do siebie rój komarów, które wlatywały przez okno otwarte, gdyż gorąco duszące nie pozwalało ich zamknąć.

Pierwszą część nocy, przebyła Teresa w tem cierpieniu, które tyle dawało do myślenia lekarzowi. — Nad rankiem jednak opanował ją żywy niepokój, i powtarzała frazesy, które w dzień poprzedni mówiła:

— Nie puszczajcie go do mnie... Nie chcę, by Maso widział mnie bez włosów...

Maso schylał się nad nią i mówił czule:

— Tereso... Tereso... słuchaj, przyjdź do siebie, Maso jest tutaj przy tobie... Maso cię widział...

— A!... — zawołała chora, wznosząc ręce do głowy.

— Tak — mówił dalej marynarz, dla którego ten okrzyk był znakiem zwycięztwa — Maso cię widział... i przysięga ci, że gotów się z tobą ożenić...

— Kto to mówi?... — odrzekła Teresa, starając się oderwać głowę od poduszki.

— To ja mówię, Maso... Przypatrz mi się, poznajesz mnie?...

Ona spojrzała na Masa, oczami jeszcze niepewnemi, obłąkanemi; nagle promień jakiś rozjaśnił jej twarz; poczem jakby zmożona tym wysiłkiem, popadła w dawną otrętwiałość.

— Dobrze — rzekł lekarz, który przyszedł bardzo wcześnie odwiedzić chorą — jeżeli to prawda, co mi opowiadacie, choroba jest na dobrej drodze... Teraz jest mała pauza, ale w każdym razie antidotum zadane i miejmy nadzieję, że skutek swój wywrze.

Czy to antidotum, czy natura, jedyny lekarz młodości, ale pewnem jest, iż przed wieczorem zbawienna kryzys nastąpiła w chorobie Teresy. Poznawała wszystkich i pojmowała wszystko, a szczególniej pojmowała wszystko i z trudnością przekonywała się sama, że w jej życiu smutnem i martwem zawiał wietrzyk miłości i szczęścia.

Gdy czuła silną rękę, która jej dłoń ściskała, gdy widziała oczy, które patrzały z taką czułością w jej oczy, rozkosz nieznana dotąd rozpływała się po jej żyłach, rozkosz, która sprawiała jej większą przyjemność, niż nieokreślony przedsmak zakazanego owocu.

Czasami zdawało się jej, że śni. Pytała się sama siebie, czy człowiek, który był tuż przy jej łóżku i który ją napawał zaufaniem pełnem i bez granic, był rzeczywiście tym, którego lat cztery nie widziała i którego już nigdy nie widzieć była zdecydowaną.

I gdy teraz puszczała tak wolny bieg swym myślom, Maso dziwił się w duchu, że znalazł tak zmienioną iskierkę sympatyi w żywą i silną falę uczucia.

Cztery lata, to czas długi i nieraz wystarcza, by podminować podstawy uczuć, które zdają się być z granitu, uczuć podsycanych przyrzeczeniami, przysięgami, listami ognia pełnemi; dziwnem tu się wydało, że uszanowały, że nawet spotęgowały tę wątłą miłość. Ale któż wie? Może właśnie dlatego ją uszanowały i spotęgowały, że była wątłą, lub może dlatego, że miłość Masa i Teresy była, zamiast miłością czujnie pielęgnowaną, miłością wzniesioną w warunkach, że rozbudziła nagły płomień.

Jakbądź było, dość że po tygodniu Teresa uczuła się o tyle lepiej, że mogła zrobić Masowi niespodziankę, iż wstała o dzień wcześniej, niż to miało nastąpić. W dniu tym, bądźmy szczerymi, serce jej biło gwałtownie. To też, gdy się przejrzała w lustrze i zobaczyła się bladą, wychudłą, bez tych włosów, które ludzi w podziw wprowadzały i ratowały nieregularność jej rysów, poczęła przypuszczać, czy jej szczęście nie jest snem, drżąca więc i niespokojna czekała na przybycie kochanka. Ale zaledwie się zjawił, nieomylny instynkt kobiety kochającej przestrzegł ją, że jej obawy były płonne, i rzuciła mu się na szyję, wołając:

— Więc nie zbrzydłam dla ciebie?

— Zbrzydnąć? I czemu? Dlatego, że masz krótkie włosy?

— Tak... i dlatego też...

— Oj! niedobra, czyż nie mamy razem iść przez całą drogę życia? I czyż nie będę dość miał czasu patrzeć, jak będą podrastały?

* * *

Choroba Teresy nie poprawiła oczywiście finansów rodziny, i kto wie, czy nie pomagał jej Maso, który przez cztery lata na okręcie spędzone zebrał trochę grosza. Maso z tytułu przyszłego zięcia wymógł na kumie Ticie przyrzeczenie, że nie będzie grał na loteryi i nie będzie się upijał co sobotę. Tito przyrzekł, a z tą restrykcyą w myśli, że popróbuje szczęścia jeszcze trzy razy, za pomocą terna nieomylnego, które mu nasunęły wypadki niezwykłe w jego rodzinie. Mógł z góry wiedzieć, że terno jego na nic się nie przyda, bo nie trzeba ogłaszać numerów przed ciągnieniem, a było to grzechem kumy Tita, że mówił zawiele.

Magdalena była coraz zdrowszą i była pewną, że w dzień ślubu będzie mogła pójść do kościoła i do magistratu. Nie można powiedzieć, aby była z tego związku bardzo zadowoloną. Bo gdy pomyślała o stanowisku swej rodziny, zdawało się jej, że to dla niej upokorzenie, iż lepszej nie znalazła partyi dla córki. Choćby jaki kupiec, choćby zarządca handlu! Ale takie było przeznaczenie. Sama dała zły przykład, idąc za człowieka, którego za niższego od siebie uważała; nie miała więc prawa wymawiać tego Teresie. Zresztą niedługo miała na to patrzeć; była już podeszłą, osłabioną, życia jej niedługo, nic sobie lepszego wróżyć nie mogła.

Pani Zoe jednak pocieszała ich, dając siebie za przykład osoby spadłej ze swego stanowiska, która jednak z godnością znosiła niesprawiedliwość losu. Gdy sobie wspomniała, że ona przed rokiem 1859 rozmawiała z książętami i arcyksiążętami!

— Nie sądziłem — rzekł doktór Guglielmini w dzień ślubu — nie sądziłem, że się tak dobrze zakończy.

le strony polemicznej zwróconej przeciw Rzeczypospolitej, ale same afirmacye tego, co społeczność ratować, co robotnika osłonić i zabezpieczyć może. Lecz właśnie ten rachunek doprowadził do najsmutniejszych rezultatów, pod względem dzisiejszego stanu Francyi i strasznych następstw gospodarstwa i prawodawstwa dzisiejszej większości.

Ważnym objawem jest zupełne zespolenie między grupą stronnictwa reformy Leplaystów, a zastępem hr. Mun, dzielnego organizatora kółek katolickich dla robotników, a znanego również z gorących swych uczuć legitymistycznych. Koalicya ta nastąpiła nie bez wzajemnych ustępstw — i jest objawem zwrotu tak wśród duchowieństwa, jak w sferach dawnych monarchistów do wspólnego działania na polu społecznem. Rozprawy i mowy wygłoszone w Paryżu, stykają się w wielu punktach z programem kongresów katolickich w Kolonii i stanowiskiem *centrum* katolickiego w Berlinie.

Pisma biskupa Kettelera i cały ruch naukowy katolików nadreńskich podaje sobie dziś ręce z pokrewnym kierunkiem we Francyi. Tu i tam katolicy stają rozjemczo między kapitalizmem a socyalizmem, wytykając śmiało nadużycia pierwszego, a oddziaływując przeciw aberacyom i zbrodniczym dążeniom drugiego. Tu i tam nie ufają katolicy opiece i pomocy państwa, lękają się jego interwencyi i jego wszechwładzy. Naprzeciw doktrynom socyalistów z katedry, do których się przechyla ks. Bismark, i naprzeciw anarchizmowi, który zbroi w dynamit stan czwarty, podnoszą oni system korporacyjny, oraz rozwijają dalej znaną myśl koalicyi kapitału z pracą. Zwrot do instytucyj korporacyjnych w ich programie nie ogranicza się na wskrzeszaniu form bez ducha, na prostej reakcyi przeciw wolności zarobkowania, jak to w planach ks. Bismarka się objawia. Aby odbudować starożytne cechy, lub zaprowadzić nowe syndykaty i patronaty, potrzeba wpierw określić obowiązki opieki i pomocy, zanim się przywróci prawa, aby nie przeszły w nowy, uciążliwszy od dawnego monopol. Dlatego też program stronnictwa reformy społecznej we Francyi podejmuje przedewszystkiem kwestye uregulowania i ograniczenia pracy kobiet i dzieci, święcenia niedziel, zabezpieczenia ogniska rodzinnego dla robotników, a doradza tak w fabrykach i przemyśle, jak nawet w rolnictwie, system spółek między właścicielem a robotnikami, bądź to na podstawie częściowego udziału własności, bądź przez uregulowanie płacy według tantyemy.

Dla czego ta szkoła i to stronnictwo tak silnie przejęte potrzebami i niedolą warstw najniższych, tak śmiało rozwijające program reform, wzbudza jednak tyle niechęci i podejrzeń? czy dlatego, że do ludu zbliża się ze znakiem krzyża i słowem wiary, że w dekalogu i Ewangelii szuka leków na niedole, uciski i szaleństwa dzisiejszej chwili? — czy dla tego, że odtrąca nowożytny dogmat praw człowieka z 89 r. wykazując, jak zgubne wydał on owoce?

Wśród warstw robotniczych działanie ligi katolickiej powolne ale ciągłe czyni postępy. Dziś liczba kółek katolickich dochodzi we Francyi do 200, a w samym Paryżu ma członków około 100.000. Ale jeśli przesąd wśród warstw robotniczych zwolna ustępuje, to stan trzeci, dziś może najbardziej zagrożony burzą komunizmu, największą okazuje odrazę i niechęć, bo pragnie on utrzymać w pełni ów dogmat zasad 89 r., który mu dopomógł do rozpostarcia tej przewagi kapitalizmu, z której nie chce żadnego uczynić ustępstwa, choćby jutro miał się doczekać zwycięztwa stanu czwartego i anarchii.

W bilansie rozwoju życia narodowego w Galicyi od lat 20 stanowi sądownictwo i administracya rubrykę dodatnią, na co często przyjaciele z dumą a nieprzyjaciele nasi z zazdrością wskazują. W ostatnich czasach spotkał nas zarzut w znakomitych listach z Wiednia, drukowanych w *Czasie* o obecnem położeniu politycznem, że opanowawszy wyłącznie sądownictwo, nie umiemy tegoż należycie wyzyskać.

Ktokolwiek zna bliżej wewnętrzne stosunki sądowe lub choć powierzchownie styka się z sądami naszemi, musi przyznać, że po części zarzut jest słuszny. Chodzi tylko o zdanie sobie sprawy z tego zarzutu i zastanowienia się nad kwestyą winy. Nie ulega wątpliwości, że od zaprowadzenia konstytucyi, wyrzeczenia zasady nietykalności i niezawisłości sędziowskiej, a głównie od czasu cesarskiego rozporządzenia o języku polskim, stosunki sądowe znacznie się poprawiły. Atoli nie trzeba zapominać, że ogłoszenie ustaw zasadniczych o władzy sędziowskiej nastąpiło dopiero w r. 1867, po ostatniej organizacyi przeprowadzonej i rozdzielenia sądów od administracyi w r. 1858, że zatem zasada nietykalności utrwaliła jeszcze w części dawny stan biurokratyczny, bo dawnych sędziów obcego ducha i narodowości nie można było już dowolnie ruszać i przenosić tak, jakby tego należyta reforma sądowa wymagała. Dopiero cesarskie rozporządzenie o języku polskim z r. 1868 i sam wpływ czasu dopomógł ostatecznie do wyzwolenia się sądów z obcych żywiołów, które coraz bardziej tracąc grunt pod nogami, opuszczały szeregi sądowe i ustępowały miejsca młodszym siłom narodowym, garnącym się z całym zapałem do służby prawniczej. Obecnie sądownictwo oczekuje znowu organizacyi i pomnożenia posad, gdyż statystyka wykazuje, jak bardzo kraj nasz jest upośledzony w porównaniu z innemi prowincyami monarchii, a wreszcie obiecują nam rychłe zaprowadzenie ustnej procedury, choćby na próbę w Galicyi. Tym razem władze centralne nie będą mogły zarzucić nam tak, jak przy poprzedniej organizacyi, brak odpowiednich kandydatów, skoro według najnowszych obliczeń Galicya wykazuje największy procent praktykantów sądowych i spotyka się z zarzutem hiperprodukcyi inteligencyi prawniczej. Słysząc te narzekania na zbytek młodzieży sądowej, a z drugiej strony badając stan osobisty naszego sądownictwa, mimowolnie nasuwa się pytanie: ażali sądownictwo nasze jest tak doskonałe pod względem osób, że żadnej odmiany nie potrzebuje, oraz ażali mamy prawo narzekać już na zbytek i powstrzymywać młodzież od zawodu prawniczego.

Słysząc ciągłe skargi na złe i powolne sądzenie spraw w Galicyi, mimowolnie wielu zadaje sobie pytanie, jak się to dzieje, że wobec tylu znakomitych i coraz nowych ustaw, któremi Austrya słusznie szczycić się może i wobec tej przestarzałej procedury pisemnej, która w innych prowincyach wystarcza i gdzie pragną ją jeszcze zatrzymać, u nas wszystko idzie gorzej.

Prawda, że Galicya pod względem ilości sądów i sędziów jest upośledzoną, w porównaniu z innemi prowincyami monarchii, co jako przyczynę złego ustawicznie podają, ale z drugiej strony jest pewien błąd w organizacyi osobistej i zastarzały szlendrian, który tamuje należyty rozwój sądownictwa naszego i jest po części przyczyną narzekań. Tym błędem jest głównie stabilizacya sędziów powiatowych, nienależyty wybór osób, brak odpowiednich sił i kontroli po powiatach i niewłaściwe rozdzielenie tychże. Te stosunki sprawiają, że wszyscy lepsi sędziowie starają się przenieść do kolegiów, że adwokaci na powiatach nie osiadają, a sędziowie i strony często zależą od pisarzy pokątnych, bez których pomocy obejść się nie mogą.

Gdyby organizacyę sądów powiatowych zdołano raz przeprowadzić, usunięto to, co stanowi balast sądowy i umożliwiono należyte rozdzielenie sił prawniczych, pewnie nie mielibyśmy jeszcze powodu do narzekań na zbytek kandydatów.

Z drugiej strony skoro od przybytku głowa nie boli, niechże sądownictwo stara się wyzyskać to szczęśliwe położenie i zrobi wybór między kandydatami. Faktem jest, że dotychczas sądownictwo nasze nie starało się niczem przynęcić lepszych sił prawniczych, że zasklepiwszy się w pewnej kastowości biurokratycznej i przestrzegając ściśle zasady starszeństwa, która jest dobrą *caeteris paribus*, brało to, co się pod rękę nawinęło, złych i dobrych, a system nienaruszalności sądowej nie pozwala na ciągłe zmiany. Dotychczas pepinierą zdolniejszych sędziów i prędszego awansu jest służba przy prokuratoryi rządowej, co także stanowi błąd organiczny, bo prokuratorya jest służbą ściśle rządową, wymagającą nietylko zdolności, ale przedewszystkiem poddania swej woli i zasad, pod wolę i zasadę kierownika, jednem słowem służbą z cechą polityczną, a od sędziów wymagają ustawy zasadnicze, przedewszystkiem niezawisłości i samoistności zdania. Przytem nie trzeba zapominać, że prokuratorye w Galicyi zatrzymując język niemiecki w służbie wewnętrznej, zatrzymały najwięcej i ducha biurokratycznego, z którego sądownictwo pragnie się wyzwolić. Dlatego należy się sądownictwu naszemu pewne wzmocnienie niezawisłości sędziowskiej, a przytem i żywiołu konserwatywnego, który coraz bardziej nabiera wszędzie znaczenia a tem bardziej w sądownictwie, jako instytucyi *par excellence* konserwatywnej. Obecnie, kiedy tak znaczny zastęp młodzieży naszej nietylko dla karyery, ale z poczucia obowiązku służby publicznej poświęca się zawodowi prawniczemu, nadarza się najlepsza sposobność do przeprowadzenia organizacyi sądowej i należytego wyboru. Tę chwilę przyspieszyć jest rzeczą naszej reprezentacyi, której żadnego zarzutu czynić nie możemy, znając jej usiłowania i prace około nowej procedury a szczególniej Dra Madejskiego, jako referenta komisyi. Zanim to nastąpi, możemy tylko wymagać od naczelnych kierowników sądownictwa w kraju, ażeby łagodzili to złe, ile się da w drodze rozporządzeń i należytym wyborem osób przygotowywali grunt dla przyszłej reformy procedury cywilnej, nie chcąc, ażeby i ta znowu wkrótce, jak procedura karna i drobiazgowa stała się nową formą starej treści.

Z tego się okazuje, że zarzut nienależytego wyzyskania sądownictwa może się tylko odnosić do niewłaściwego obsadzenia posad sądowych i nienależytego wykonania sił odpowiednich, a obojętność nasza w tym względzie jest winą, gdyż najlepsze ustawy przy złem zastosowaniu na nic się nieprzydadzą. Dotychczas większy brano wzgląd na referentów, niż na sędziów, a urzędnicy obarczeni pracą, nic dziwnego, że wyradzają się w szablonowe machiny nieodpowiadające swemu stanowisku. Niezawisłość i samodzielność sędziowska nie jest abstraktem, ale musi mieć podstawę w osobie i rzeczy, a przytem wymaga odpowiedniej szkoły. Nic dziwnego, że w systemie biurokratycznym nie może się rozwinąć, a resztki tego systemu jeszcze niestety ciążą nad naszem sądownictwem. Nie możemy więc jeszcze narzekać na zbytek sił prawniczych, jeżeli na posadach sądowych widzimy dotąd tylu ludzi dawnego autoramentu, czcigodnych jubilatów i wszędzie czujemy brak sił odpowiednich.

O zatrudnianiu więźniów uprawą roli.

Uwagi nad wnioskiem posła Merunowicza w przedmiocie osad rolnych karno-poprawczych,

napisał

Dr Julian Morelowski.

I.

Poseł Merunowicz przedłożył Sejmowi krajowemu we Lwowie dnia 27 września 1883 r. wniosek następującej osnowy: „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd:

1) ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym, obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone były także odpowiednie przepisy, ktoreby przewidziały i stósownie unormowały kary za pomocą osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących;

2) ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.“

Projekt ten był już dawniej wniesiony w galicyjskiem Stowarzyszeniu opieki nad uwolnionymi więźniami, a stowarzyszenie to poparło myśl posła Merunowicza w memoryale wniesionym do Koła polskiego w Wiedniu [1]). Prof. Dr Gryziecki wypracował w roku bieżącym krytykę tego memoryału na żądanie lwowskiego Towarzystwa prawniczego, i referat ten ogłosił drukiem w *Przeglądzie sądowym i administracyjnym* pod tytułem „O osadach rolnych.“ W rozprawie wspomnianej, prof. Gryziecki oświadcza się przeciw pierwszemu ustępowi owej petycyi [2]), a co do drugiego ustępu takowej, uznaje za stósowne i pożądane zaprowadzenie przynajmniej w Galicyi osad rolniczo-rzemieślniczych, jako zakładów karnych i poprawczych dla przestępców nieletnich.

Zgadzam się zupełnie z wnioskiem posła Merunowicza, co się tyczy potrzeby kolonij rolniczych dla nieletnich przestępców, ale podzielam opinię prof. Gryzieckiego, że nie byłoby właściwem ani możebnem wprowadzać osady rolne dla dorosłych przestępców do systemu kar, jako nowy rodzaj zakładów więziennych, i to wyłącznie dla osób ze stanu włościańskiego. Przeciw temu projektowi przemawiają w pierwszym rzędzie względy finansowe, niesłuszność odłączania rolników itp. Osady rolne (a właściwie rolniczo-rzemieślnicze) są znakomite jako zakłady karno-poprawcze dla młodzieży występnej *(enfance coupable)*, i jako przytułki wychowawcze dla młodzieży zaniedbanej *(enfance abendonnée)*. W Szwajcaryi i Francyi przeważa w nich systemat rodzinny (młodzież podzielono na grona zwane rodzinami, na których czele stoi „ojciec rodziny,“ każda rodzina zamieszkuje osobny domek, występki dyscyplinarne większe sądzone bywają przez kolegów), w Belgii przeważa systemat koszarowy a w Irlandyi systemat klasowy. W Rosyi i Królestwie Polskiem (Studzieniec) jest system mięszany, zbliżony do rodzinnego. Nigdzie atoli nie zaprowadzono osad rolnych karno-poprawczych, jako miejsca wykonywania całej kary dla dojrzałych wiekiem przestępców; pod tym względem zauważył *Berner* [3]), że podobne urządzenia nie są odpowiednie dla dorosłych, gdyż odejmowałyby karze znamię właściwe, t. j. dotkliwość, łączyłyby więźniów z sobą, a wspólność taka dopuszczając demoralizacyę, niszczyłaby rezultaty, jakie można osiągnąć przez odosobnienie skazańców. Do zdania tego, jak widzieliśmy, przyłączył się prof. Gryziecki.

Z drugiej strony wszelako wzgledy finansowe, a po części także sanitarne i psychiczne nie dopuszczają powszechnego zastosowania systematu celkowego, zwłaszcza przez cały czas długoletniej kary, i pomimo całego zastępu zwolenników tego systematu, pomimo uchwał kongresów więziennych zalecających także ten systemat, ani Austrya, ani żadne inne większe państwo nie będzie chciało i nie będzie mogło wybudować tyle więzień celkowych, ile ich potrzeba dla wykonywania wszystkich kar dotykających wolność. Wobec tego więzienia oparte na systemacie wspólności lub systemacie mięszanym są złem nieuniknionem. Licząc się z tą koniecznością, należy obmyśleć i przeprowadzić środki, któreby usunęły a przynajmniej zmniejszyły demoralizacyę wynikającą z obcowania więźniów pomiędzy sobą.

Takiemi środkami są: budowanie izb więziennych tylko dla 4—5 osób [4]), klasyfikacya więźniów i praca.

Rząd oddawna starał się ulepszyć system wspólności przez klasyfikacyę więźniów i celem przeprowadzenia takowej nietylko wydał stosowne przepisy, ale nadto zorganizował odpowiednio pojedyncze zakłady karne.

Tak np. najgorsi i najwięksi zbrodniarze, skazani na ciężkie więzienie wyżej 10 lat w prowincyach zachodnich odbywają karę w Kartuzie pod Iczynem. Do zakładu karnego w Stein odsyłani bywają: a) mężczyźni skazani w Niższej Austryi na karę więzienia od 1—10 lat (z pewnemi wyjątkami); b) młodzieńcy, którzy 20 lat jeszcze nie mają, lub wiek ten dopiero niedawno przekroczyli, nie są całkiem zepsuci, lecz owszem okazują skłonność do poprawy i skazani zostali najmniej na 6 miesięcy więzienia; — c) skazani w Niższej Austryi na karę od 1—10 lat bez różnicy wieku, którzy po raz pierwszy karę więzienia mają odpokutować i to za zbrodnię niepochodzącą z pospolitego poziomego popędu *(wegen eines in keinem gemeinen Triebe wurzelnden Verbrechens)* i poprzednio także nie byli karani za czyn karygodny z podobnej pobudki wypływający. Więźniowie drugiej i trzeciej kategoryi mają pierwszeństwo pod względem umieszczenia ich w odosobnionych celkach, i pod pewnemi warunkami mogą całą karę odbyć w odosobnieniu.

Inną jest klasyfikacya w zakładzie górno-austryackim w Suben, tam bowiem umieszczani bywają: 1) skazani za zbrodnie polityczne, 2) osoby stanu duchownego skazane za jakąkolwiek zbrodnię, 3) osoby należące do klas wykształconych pod pewnemi warunkami, 4) młodzi zbrodniarze, władający językiem niemieckim, skazani na karę więzienia przeszło 6 miesięcy trwającą, jeżeli a) niedawno przekroczyli 20 rok życia, albo jeszcze wcale 20 lat nie liczą, b) jeszcze nigdy za zbrodnię więzieniem karani nie byli, c) jeszcze nie są całkiem zepsuci, okazują skłonność do poprawienia się; 5) mężczyźni, skazani przez sądy obwodowe w Wels i Ried na karę więzienia, tylko 6 miesięcy trwać mającą, jeżeli po raz pierwszy są karani za zbrodnię i okazują skłonność do poprawy. Niestety, obok tych kategoryj, są tam przeznaczone i inne kategorye zbrodniarzy, co do których warunek poprzedniego prowadzenia się dobrego i nadziei poprawy nie jest wymaganym.

Prócz tego, są niektóre zakłady karne, w których religia skazańców decyduje o umieszczeniu ich tamże. Tak n. p. do zakładu w Müran mają być odsyłani 1) mężczyźni, skazani na karę od 1 do 10 lat w Ołomuńcu, Węg. Gradysce, Nowym Tyczynie, Opawie i Cieszynie; 2) mężczyźni wyznania ewangielickiego lub mojżeszowego, skazani na karę od 1—10 lat więzienia przez trybunały w Iglawie, Znaimie i Bernie. Do zakładu w Pilznie mają być odsyłani mężczyźni skazani przez 7 trybunałów w Czechach i 3 w Morawii, jeżeli kara ich ma trwać więcej jak 1 rok, a nie wyżej lat 10 i jeżeli nie należą do wyznawców religii mojżeszowej lub wyznania ewangielickiego. Do zakładu karnego w Pradze odsyłani bywają 1) mężczyźni skazani na karę od lat 1—10 lat więzienia przez 9 trybunałów czeskich; 2) mężczyzni wyznania ewangielickiego lub mojżeszowego, skazani na takąż samą karę przez 6 innych trybunałów. Do zakładu karnego w Garsten mają być odsyłani — prócz innych kategoryj więźniów — także wszyscy zbrodniarze religii protestanckiej, skazani przez którykolwiek trybunał w okręgu sądu wyższego wiedeńskiego. Zakłak stanisławowski przeznaczonym jest li dla skazańców wyznania grecko-katolickiego i grecko-oryentalnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Memoryał ten wydrukowany w całej osnowie w sprawozdaniu Dyrekcyi wspomnianego Stowarzyszenia za rok 1882 (Lwów 1883).

[2]) Pierwszy ustęp petycyi domaga się osad rolnych dla wszystkich przestępców ze stanu rolniczego po raz pierwszy sądzonych.

[3]) *Lehrbuch des deutschen Strafrechtes; 7 Auflage* str. 244.

[4]) Ob. moją rozprawę p. t. „Rzut oka na stan więzień w Austryi i wnioski reformy ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi“ *(Przegląd Polski* za miesiąc marzec i kwiecień 1884 roku).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 czerwca.

(§§) Za tydzień zjechać się mają do Wiednia delegaci Wydziałów krajowych i stolic prowincyonalnych, zaproszeni przez prezydenta miasta Wiednia do wspólnego traktowania i załatwienia ważnej kwestyi bieżącej. Inkameracya kolei żelaznych stała się tak wybitną tendencyą chwili obecnej, że liczyć się z nią trzeba, jak z każdym prądem, który forytowany zewsząd, a nadto jednający sobie coraz więcej zwolenników, nawet w kompetentnych kołach administracyi państwowej prędzej lub później, całkowicie lub częściowo, niejako na próbę zwyciężyć i zapanować musi. Biorąc stopniową inkameracyę kolei żelaznych, nawet nie jako już w system zmienioną zasadę, lecz tylko jako ewentualność prawdopodobną lub chociażby tylko możliwą, kraje koronne i stolice prowincyonalne muszą już teraz zastanawiać się nad kwestyą powetowania uszczerbku, jaki powstałby w funduszach krajowych i gminnych wskutek zamienienia tak wielkich i tak wysoko opodatkowanych przedsiębiorstw, jak koleje żelazne, na zakłady państwowe. Wiedeń z swoim wysokim dodatkiem gminnym najwięcej jest zagrożony, bo straciłby krocie dotąd pobierane, a straciłby je właśnie w chwili bardzo krytycznej dla gospodarstwa komunalnego, w chwili, gdy reprezentacya miejska gnębiona niedoborami i brakiem środków na niezbędne inwestycye już raz na seryo zastanawiała się nad stosownością żądania chwilowej pomocy od państwa. To położenie tłumaczy inicyatywę burmistrza wiedeńskiego. Ale także dla innych stolic a zarazem i dla krajów koronnych kwestya ta jest bardzo ważna i piekąca. Lwów np. pobiera od kolei żelaznych tytułem dodatków do podatków kilkadziesiąt tysięcy, nasz fundusz krajowy i indemnizacyjny całemi krociami są zaangażowane. Strach zbierać musi na myśl, że takie źródło dochodu jest zagrożone. Innym krajom koronnym również wiele na tem zależeć musi. To też pewnie zjazd wiedeński będzie kompletny. Nasz Wydział krajowy zastąpiony będzie przez Dra Raczyńskiego, a nasza rada gminna zapewne na najbliższem posiedzeniu ustanowi delegata. Są różne projekty zabezpieczenia kolejowego źródła dochodów i nadal. Najbliższym projektem wydaje się przyjęcie przecięcia z kilku lat ostatnich i zabezpieczenie nadal takiego samego dochodu. Dla państwa byłby ten projekt bardzo wygodny, bo wiedziałoby naprzód, jaki ciężar na siebie przyjmuje. Kraje i gminy jednak możeby nie najlepiej wyszły na takiej zasadzie.

Dodatek do podatków jest przecież zmienny, tak samo jak zmienną jest służąca za podstawę suma podatków i suma potrzeb. Dziś trudno przypuścić, żeby wydatki krajowe i gminne wyzwoliły się niebawem z panującej dotąd tendencyi do ciągłego wzrostu. Z kolei żelaznych dochód byłby jednakowy, więc w razie potrzeby dalszego wytężenia źródeł dochodu, mianowicie podniesienia dodatków do podatków, na ludności opodatkowanej musiałoby się odbić to, co zyskały koleje jako zakłady państwowe. Zdawałoby się, że lepiej broniłaby interesów kraju i gmin taka sama metoda pobierania dodatków, jaka praktykowana jest co do budynków nowych uwolnionych od podatku państwowego, a mimo to pociągniętych do opłat dodatków na podstawie fasyj corocznie składanych. Niewątpliwie inaczej t. j. gorzej przedstawiałaby się fasya kolejowa po inkameracyi, bo chociażby wydatność kolei wzrastała i pod zarządem państwowym, to zawsze nienastąpiłoby to w takim stosunku, jak w ręku i pod okiem prywatnego przedsiębiorstwa. Byłaby jednak zachowana możność zastosowania wysokości dodatków do potrzeb i utrzymania równomierności rozkładu dodatków na ogół opodatkowanych.

Wśród częstych zmian w terytoryalnym podziale kraju może się z czasem wytworzyć chaos szkodliwy, jeżeli dzisiejszy *modus procedendi* nie zostanie zmieniony. Do zmiany okręgu sądu krajowego, handlowego lub obwodowego potrzebną jest zgoda sejmu krajowego w myśl ustawy państwowej z r. 1873. Natomiast zmiany w obrębie sądów powiatowych wprowadza minister sprawiedliwości, tylko po zasięgnięciu opinii Wydziału krajowego, do której może, ale nie musi stósować się w każdym wypadku. Ponieważ cały okręg sądu powiatowego musi być położony w granicach jednego i tego samego powiatu politycznego, więc w zmianie okręgu sądowego często, a przy ustanowieniu nowego sądu powiatowego jeszcze częściej zdarza się, że pewne gminy wydzielone zostają z jednego a przydzielone do drugiego powiatu. Jeżeli zmiana taka odbywa się za zgodą Wydziału krajowego, to można mieć pewność, że nie wpłynie w sposób rozstrajający na administracyę. Ale minister może (tylko nie musi) liczyć się z opinią Wydziału krajowego, więc jeżeli do niej przychylić się nie zechce, powstają kolizye z powodu wspólności różnych funduszów, instytucyj, dróg, itd. Jeżeli gminy jednego powiatu połączone są w dodatku wspólna pożyczką, to rozdział dopiero staje się trudny. Wynika ztąd, że jak co do zmiany okręgu sądów krajowych i obwodowych, tak i co do sądów powiatowych potrzebną być powinna zgoda Sejmu.

Ze *Słowa* ruskiego po kronikarsku powtórzyły dzienniki arcyciekawe doniesienie, że z zakordonowej wsi Satanowka *(nomen-ómen)* niedawno rosyjski pop prawosławny przeprawił się przez graniczny Zbrucz do wsi galicyjskiej Kozina, odprawił tam nabożeństwo za „imperatorski dom wsiej Rosyi“, pokropił święconą wodą obecnych na tem nabożeństwie włościan galicyjskich i przeprawił się napowrót do Satanówki! Jaka to jaskrawa illustracya stósunków! Czy np. ksiądz katolicki z pogranicznej wsi galicyjskiej odważyłby się pójść krok jeden za kordon z wijatykiem dla umierającego unity!

Wiedeń 20 czerwca.

⊙ Niema spraw tak odległych, któreby dzisiaj bezpośrednio każdego kraju nie obchodziły. Odnosi się to zarówno do politycznych, jak i do finansowych spraw. Kwestya egipska nosi na sobie oba znamiona. Zły targ papierów egipskich cięży oddawna na giełdach londyńskiej i paryskiej, a przez nie oddziaływa niekorzystnie na wszystkie inne, wstrzymuje obroty, odbiera ochotę do inicyatywy.

Sfery finansowe w całej Europie są przekonane, że Gladstone zamierza istotnie przeprowadzić ponowną redukcyę procentów od państwowych długów egipskich. Opinia w Anglii i we Francyi energicznie przeciw temu remonstruje, obawiając się nietylko paniki w papierach egipskich, ale ogólnego, jeszcze większego zabagnienia giełd. Z tych zapewne powodów udawała się i w Wiedniu do p. Kalnokyego deputacya ze sfer finansowych i wielkiego przemysłu i wręczyła mu memoryał przeciw redukcyi z prośbą, żeby Austrya na konferencyi redukcyi oponowała..

P. Kalnoky odebrał memoryał do wiadomości, lecz nie dał zresztą żadnej odpowiedzi, bo dać jej nie mógł. Austrya nie miała jeszcze wcale sposobności do badania tej sprawy, nie ma dotąd żadnego projektu, ani wniosku z żadnej strony.

Nota angielska zapraszająca do konferencyi, mówi ogólnie o potrzebie regulacyi finansów egipskich, lecz żadnych projektów nie przedkłada. Ani zatem Austrya sprawy dotąd nie badała, ani też z zaprzyjaźnionemi państwami porozumieć się nie mogła, nie mając do tego podstawy. Nawet nota o umowie angielsko-francuskiej, którą p. Paget przedwczoraj p. Kalnokyemu wręczył, nie daje podstawy do finansowych roztrząsań, jest bowiem głównie politycznej natury.

Argument, że Gladstone będzie obstawać przy redukcyi, opierając się na tem, że głównie interesowanym jest skarb angielski, nie jest rozstrzygającym. Nie idzie bowiem jedynie o bezpośrednie straty właścicieli papierów, ale wogóle o zaniepokojenie i bezpieczeństwo targu efektów. Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych żadnego jeszcze jednak nie powzięło postanowienia, a na konferencyi pójdzie ręka w rękę z Niemcami.

Co do sprawy Kongo i Towarzystwa afrykańskiego, które niemniej Austryę obchodzi, gdyż prezesem jego jest król belgijski, a są tam w grze interesa wielu państw, więc wpływ i głos Austryi dla każdego z nich ma wielką wagę, to w tej mierze, jak już donosiłem, Niemcy drogą ustnych i poufnych komunikatów, zajęły już wyraźne stanowisko, które zapewne i Austrya przyjmie. Przedmiotem akcyi dyplomatycznej powszechnej jeszcze sprawa ta nie jest i niema także jeszcze podstawy do wyraźnych porozumień. Lecz jak to widać z ostatnich depesz, już Portugalia skłania się do przyjęcia propozycyj, które pierwotnie z Berlina zostały jej zalecone. Już poseł portugalski sam występuje z wnioskiem, żeby i ujście Kongo należało pod nadzór i gwarancyę całej Europy.

Ogłoszenie statutu organizacyi kolei państwowych doznało znowu zwłoki, z powodu, że co do wykonania pewnych punktów, zachodzą jeszcze wątpliwości, oraz z powodu nieobecności ministra handlu.

Cesarzowa wróciła z Holandyi zupełnie zdrowa, kuracya Dra Mayera w Amsterdamie, *massage*, posłużyła jej wyśmienicie, wygląda też nad podziw świeżo i młodo. Arcyksiężna Marya, córka Arcyks. Reinera, udała się teraz z małżonkiem do Amsterdamu dla poddania się tej samej wsławionej kuracyi.

N. Pan postanowieniem z d. 14 czerwca b. r. zamianował adjunkta teologicznego wydziału we Lwowie, Dra filozofii Tadeusza Gromnickiego, nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Spiritus movens wszelkich polakożerczych agitacyj w Rosyi i „patryarcha“ iście moskiewskich narodowych publicystów, p. Katkow, oddawna już zwraca uwagę „opinii publicznej“ swojego kraju na tę okoliczność, że na rosyjskich kolejach żelaznych, i to mających znaczenie strategiczne, większość urzędników i funkcyonaryuszów jest obcej narodowości. Ciągłe te podjudzania starego wyżła, szukającego chluby w wytropianiu i wyszczuwaniu zewsząd Polaków, odniosły już nawet skutek, bo minister komunikacyi wydał rozporządzenie, o którem donosiliśmy przed kilkoma miesiącami, aby urzędnicy kolejowi nie-Rosyanie, zastępowani byli Rosyanami Lecz p. Katkow, niezadowolony z aktualnych skutków tego rozporządzenia, umieszcza znowu w swym dzienniku donos „Co się dzieje na kolejach Nadwiślańskiego, tudzież północno i południowo-zachodniego kraju.“

I oto co pisze w swym donosie:

„Koleje żelazne w tych krajach — to bojowe linie polonizmu. Od góry do dołu drabiny hierarchicznej wszyscy urzędnicy kolejowi w Nadwiślańskich i zachodnich guberniach Rosyi co do jednego prawie — Polacy, między którymi dotychczas jeszcze jest wielu obcych poddanych. Najwięcej obcokrajowców jest na liniach Warszawsko wiedeńskiej, Bydgoskiej i Nadwiślańskiej. Wprawdzie liczba ich zmniejszyła się nieco ostatniemi czasy, ale zmniejszenie to postępuje tak powolnie, jak gdyby spełnienienie rozporządzenia ministra nie miało żadnego powodu ani potrzeby, a przytem to zmniejszenie jest tylko skutkiem przyjęcia przez pewną liczbę urzędników rosyjskiego poddaństwa. Dopuszczanie do służby na kolejach rosyjskich urzędników nie-Rosyan niczem się nieusprawiedliwia teraz, gdy tłumy Rosyan oblegają zarządy kolejowe z prośbami o posady. Według otrzymanych przez nas wiadomości, zarząd mającej się wkrótce otworzyć Iwangrodzko Dąbrowskiej kolei otrzymał mnóstwo próśb o posady od obcych poddanych (Polaków), którzy obowiązują się przyjąć poddaństwo rosyjskie. Otóż przy obsadzie urzędników na tej kolei, trzeba byśmy byli po prusku ostrożnymi, niezapominając, że jest to kolej strategiczna. Zda się przytem to obostrzenie, aby każdy urzędnik zdawał egzamin z gruntownej znajomości rosyjskiego języka. PP. Polacy, a przytem Polacy zagraniczni będą tem zmartwieni, ale to utrudni im nieco ryczałtowe zdobycie przez nich tej kolei na rzecz polonizmu i polskiej sprawy. Wszędzie zaś trzeba koniecznie i to corychlej oczyścić *(sic!)* z Polaków koleje, rozpoczynając oczywiście według starszeństwa od najwyższych urzędników, aby dojść w następstwie do niższych. Mamy dość Rosyan — poco nam obcy i niepewni?“

Russkij Kurjer umieszcza wiadomość, iż w ministerstwie sprawiedliwości poruszoną została ostatniemi czasy kwestya potrzeby rewizyi ustawy 19 lutego 1861 r. (o usamowolnieniu włościan). W ustawie tej, między innemi włożono na „sielskich starszyn“ (wójtów gmin) obowiązek pełnienia zarazem policyjnych i administracyjnych funkcyj, a takie łączenie w jednej osobie dwóch odrębnych charakterów i jurysdykcyj — według najśwież

szych poglądów specyalistów prawnych — wręcz się sprzeciwia zasadniczej idei cara Aleksandra II, jako wyswobodziciela włościan z pod zależności poddańczej. Teraz tedy jest zamierzonem podzielić dotychczasowe obowiązki wójtów gmin na dwie zupełnie różne i od siebie niezależne funkcye miejskiej władzy administracyjnej. A nadto jest zamiarem rządu usunięcie wójtów wiejskich z pod zależności rządowej policyi, t. j. sprawników i stanowych prystawów. Co się zaś tyczy egzekwowania zaległości podatkowych od włościan, co teraz należy do atrybucyi sprawników, przez wójtów działających, to obowiązek ten, jak dotychczas będzie należał do wójtów, lecz pod zwierzchnictwem nie sprawników tylko ziemstw, które też stanowić będą bezpośrednią i jedyną władzę nad wójtami.

O zjeździe polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu, *Nowoje Wremia* powiada, że gdyby ten zjazd miał wyłączną cechę naukową tylko, nie byłoby co o nim mówić w dzienniku politycznym, gdyż kongresa naukowe do jego atrybucyj nie należą. Ale starano mu się nadać cechę polityczną (?), bo usiłowano we wszystkich mowach zaznaczyć, że zjazd ma charakter manifestacyi duchowego życia narodowo-polskiego. A skoro tak jest, to *Nowoje Wremia* nie może już powstrzymać się od uwagi, że „takie naukowo-narodowe zjazdy, w samej już zasadniczej myśli swojej łączą dwie sprzeczności, wykluczające się wzajemnie w sposób komiczny, ponieważ poważne cele naukowe nie mogą nie stawać w sprzeczności z kultem podtrzymywania lub podnoszenia narodowości jakiejkolwiek. Jedna idea drugiej musi koniecznie ustąpić, albo jedna, albo druga musi koniecznie oddaną być na ofiarę. Nauka, zwłaszcza zaś ścisła, z samej natury swojej ma charakter międzynarodowy, kosmopolityczny; raz zamknięta w ciasnych granicach jakiejkolwiek jednej narodowości, chociażby najbogatszej w naukowe siły i wynalazki, musi być skazaną na stagnacyą i zacofanie; skoro zaś dzieje się inaczej, skoro nauka, jak powinna, nie zamyka się w granicach narodowości, to chybia celów patryotycznych i nie dopomaga do podniesienia narodowych idei.“ Zjazdy zaś niby naukowe, zwoływane w celach podniesienia narodowości przy lada okazyi, która przy tem wyśrubowuje się do znaczenia historycznego faktu — „to komedya, która bardzo rychło uprzykrzy się, stanie się nudną i jałową dla samych jej uczestników. — Jakoż i teraz już treścią naukową zjazdu poznańskiego wcale świat się nie interesuje, bo rozwieszono tam tyle dekoracyj narodowościowych, że one wyłącznie zwracają powszechną uwagę.“

Warszawskij Dniewnik p. Szczebalskiego w zupełności podziela poglądy dziennika *N. Wr.*, a nadto dodaje od siebie, że „dla czysto-naukowych celów zgromadzać się samym tylko lekarzom polskim, nie ma i nie było nigdy żadnego racyonalnego i rozumnego powodu. Jest tedy więcej niż prawdopodobnem, że na zjeździe poznańskim chodziło głównie o polityczny polsko-czeski charakter zgromadzenia, ponieważ przyjmowało tam udział wielu lekarzy z Czech, a nadto nadesłano tam około 40 depesz z Czech, oświadczających solidarność. Nie wiemy, czy dużo naukowego światła przywieźli z sobą p. p. lekarze czescy, ale faktem jest, że z powodu ich obecności wypowiedziano wiele takich rzeczy, które z medycyną nie mają nic wspólnego, ale za to zdolne obudzić podejrzenia w innym nierównie donioślejszym kierunku. *Caveant consules.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca.

Zwraca się uwagę wyborców, którzyby do 23 czerwca t. j. do poniedziałku nie otrzymali kart legitymacyjnych, uprawniających do głosowania na Radców miejskich, że w myśl obwieszczenia P. Prezydenta miasta mają zgłaszać się po nie do Wydziału 3-go Magistratu (plac Franciszkański, gmach Magistratu, I. piętro w podworcu.)

— **Odezwa** komitetu zawiązanego z powodu powodzi, rozlepioną została dzisiaj po rogach ulic.

— **Wisła i Rudawa** wezbrały znacznie z powodu ostatnich deszczów, pierwsza o 2.85 mtr. nad zwykły stan wody, drugiej zaś głębokość pod mostem zwierzynieckim wynosi 4.60 mtr. Cała niższa część Błoni za rogatką Wolską jest już zalana wodą, na łące po lewej stronie mostu Wolskiego kopy siana pływają w wodzie, a do „Wenecyi“, realności będącej własnością hr. Dębickiego przystęp utrudniony. Mieszkańcy ul. Nad Rudawą, są zagrożeni wylewem, woda bowiem dochodziła n. p. już rano do domu p. Pękalskiego. Na ul. Gancarską sięga już woda z Rudawy. Co do Wisły zaś, to woda przybywa powoli ale nieustannie, jak twierdzą zaś ludzie doświadczenia, to wody, które spadły wczoraj w górach, przyjdą jeszcze dziś, jutro i pojutrze do Krakowa, gdyby już dziś deszcz nie padał, spodziewać się więc można dalszego przybywania wody. Dom p. Lipińskiego przy rogatce Zwierzynieckiej ma już także wodę w piwnicach, w których skład wina ma p. J. Grosse. Na Podgórzu woda stała już wczoraj na równi z ulicą prowadzącą koło gmachu policyjnego. Mieszkańcy Podgórza sądzą, że zasypanie starej Wisły naraziło Podgórze na niebezpieczeństwo powodzi. Straż ogniowa i budownictwo miejskie pełnią energicznie służbę i czuwają na zagrożonych punktach.

Otrzymujemy prócz tego następującą wiadomość: Stan wody na Wiśle dzisiaj w południe przewyższa stan normalny o 3 metry — i stan ten zdaje się podnosić.

Tej nocy oddział inżynieryi pracował przy pochodniach nad wzmocnieniem składu solnego w Podgórzu, z którego usunięto rekwizyta wojskowe.

Kawaleryę stacyonującą w Zabłociu za Podgórzem przeprowadzono do koszar artyleryi przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, artyleryę zaś umieszczono tymczasowo pod fortem Benedykta.

Oficerowie inżynieryi przez całą noc czuwali nad bezpieczeństwem i nad posterunkami ustawionemi na prawym brzegu Wisły w miejscach zagrożonych wylewem — a oddział inżynieryi stał w pogotowiu w pobliżu mostu Franciszka Józefa.

Również przez całą noc czuwało pogotowie z strony Magistratu podgórskiego i tamtejszej Ekspozytury policyjnej.

Zachodzi obawa przypływu wody górskiej, tembardziej, że stan Wisły pod Oświęcimem ma być o 1½ metra wyższy od krakowskiego.

Powiadają, że komunikacya na Rabie z Dobczycami przerwana z obawy zerwania mostu tamtejszego, przez który żandarmerya nie dozwala przebywać ani jadącym ani idącym.

Błonia miejskie zalane w części i woda dochodzi do mostu spalonego.

— **Z kolei Karola Ludwika** otrzymujemy doniesienie: Wszystkie rzeki między Bochnią i Przemyślem wezbrały nagle aż do wysokości 6 metrów po nad zero. Tor kolei między zachodnim przyczołkiem i środkowem przęsłem mostu na Wisłoce pod Dębicą obniżył się i przesunął, skutkiem czego ogólny ruch kolejowy między Tarnowem i Dębicą wstrzymany został. Pociągi krążą z jednej strony tylko od Krakowa do mostu pod Dębicą, z drugiej od Lwowa do tegoż mostu. Uszkodzenia naprawione być mogą dopiero po opadnięciu wody, która dotąd ciągle wzbiera.

Ruch pociągów osobowych, o czem otrzymujemy wiadomość w tej chwili, w nocy ograniczony zostaje w ten sposób:

Pociągi pospieszne Nr 1 i 2 pomiędzy Krakowem i Lwowem, aż do dalszej dyspozycyi kursować nie będą. Pociąg mięszany Nr 7 kursować będzie tylko od Rzeszowa ku Lwowu, zaś pociąg mięszany Nr 8 tylko od Lwowa do Rzeszowa. Pociągi kuryerskie Nr 3 i 4, pociągi osobowe 5 i 6, i mięszane Nr 17 i 18 kursują podług wiadomego rozkładu jazdy. Pociągi mięszane Nr 17 i 18 kursują pomiędzy Tarnowem i Rzeszowem, będą przez most Wisłoki przesuwane. Osoby i pakunki przy pociągach Nr 3, 4, 5, 6, 17 i 18 będą przez miejsce przerwy wprost ekspedyowane.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Walewski, rodem z Wieliczki, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Chodnik**, zbudowany w jesieni zeszłego roku z prawej strony ulicy Lubicz, od rogu ul. Kolejowej do kolei, i dalej do rogu ul. Strzeleckiej, można uważać chyba za prowizoryczny, ułożony bowiem (z kostek granitowych) środkiem obszernej, nie brukowanej wcale przestrzeni, na jednym z nią poziomie, stanowi pas wąski, który przy lada deszczu zalewany bywa z dwóch stron niebrukowanych wodą i błotem tak, że prawie w zupełności pod niemi znika, a skoro ktoś potrzebuje albo zejść zeń, albo przejść do ulicy (wsiąść do fiakra np.), albo wejść do którego z domów i sklepów, — musi brnąć w błocie po kostki, jak gdyby chodnika zupełnie nie było. Bardzo tedy jest pożądanem, aby budownictwo miejskie zajęło się, o ile być może najrychlej rozszerzeniem rzeczonego chodnika, albo przynajmniej wybrukowaniem jego boków i urządzeniem pochyłości dla ścieku wody.

— **Zwłoki ś. p. Stanisława Poraj Chlebowskiego**, przywiezione wczoraj po południu koleją żelazną z Poznańskiego, złożone zostały w grobie na tutejszym cmentarzu. Pomimo, że zmarły niedługo przebywał w Krakowie i mało był osobiście znanym, orszak pogrzebowy był bardzo liczny. Składał on się z rodziny zmarłego, krewnych, przyjaciół, wielbicieli jego znakomitego talentu, całego prawie grona tutejszych artystów-malarzy i uczniów Szkoły Sztuk Pięknych. Kondukt prowadził X. kan. Drożdżiewicz w asystencyi duchowieństwa.

— **Jan Antoni Bolesta hr. Koziebrodzki** zakończył w d. 20 b. m. życie w Krakowie, przeżywszy lat 47. Zamożny niegdyś obywatel z galicyjskiego Podola, ożeniony z córką ś. p. Feliksa Jordan Stojowskiego, walczył on od dłuższego czasu w strasznych mękach z nieuleczalną chorobą. Zwłoki zmarłego przewiezione zostaną jutro (w niedzielę) o godzinie 3ej po południu na dworzec kolei żelaznej, a ztamtąd na wieś w Galicyi do grobu familijnego.

— **Jan Nep. Weiss** *Societatis Jesu* umarł d. 21 b. m. na piersiową chorobę w kolegium T. J. na Wesołej. Ur. 1855 w Iwoniczu, wstąpił do zakonu 1872, po skończonym nowicyacie i studyach filozoficznych, pracował lat kilka przy konwikcie w Tarnopolu, następnie rozpoczął kurs teologii w Krakowie, gdy w połowie tej pracy Bóg powołał go do siebie w 29 roku życia.

— **O. Deodat Jan Czulik**, magister chirurgii, przeor konwentu i lekarz ordynujący szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie na Kazimierzu, członek Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego i krakowskiego, od kilku miesięcy obłożnie chorując, ostatecznie udał się jako przeor na kapitułę zakonną do metropolitalnego klasztoru w Wiedniu i tam dnia 14 b. m. życie zakończył. Zmarły O. Czulik najpiękniejszy wiek swego życia w mieście naszem, jużto jako lekarz, jużto jako lekarz i przeor zarazem przepędził. Umierając bowiem w 46 roku życia, z tych 18 w samym Krakowie przeżył. Jakkolwiek narodowości czeskiej, ogólną cieszył się sympatyą, zaufaniem i miłością tutejszych mieszkańców. I nic dziwnego, bo wierny swemu powołaniu członek, zaszczytnie wszędzie zasłużonego zakonu, w myśl jego fundatora, z całą gorliwością i miłosierdziem poświęcał się cierpiącej ludzkości. Dość wspomnieć w r. 1873 grasującą cholerę i przepełniony szpital Braci Miłosierdzia dotkniętą tą chorobą najuboższą klasą ludności bez różnicy wyznań — jakież zaparcie siebie samego, jakie miłosierdzie właściwe tylko tym braciom widziało się w ich domu, a szczególniej w osobie zmarłego O. Czulika? Całe życie znany on był z uprzejmości, bezinteresowności rozciągającej się nietylko na mieszkańców ubogiej dzielnicy Kazimierza, tak chrześcian jak i izraelitów, ale i po za miastem, wszędzie spieszył bez wytchnienia, wezwany z pomocą. To też przedwczesna śmierć tego zacnego zakonnika lekarza, boleśnie dotknęła wszystkich, którzy z nim mieli jakiekolwiek stosunki, ale szczególniej ubogich. Cześć jego pamięci. Najszczytniejsze jego zasługom uznanie oddaje JE. X. Biskup Krakowski, gdy sam postanowił celebrować nabożeństwo żałobne za jego duszę dnia 23 b. m. w poniedziałek o godzinie 9 rano w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

— **Książę Adam Poniński**, umarł w d. 14 b. m. w Charzewicach w Galicyi, licząc lat 39. Złożenie zwłok do grobów familijnych odbyło się w d. 18 b. m. w klasztorze OO. Kapucynów w Rozwadowie, wraz z nabożeństwem żałobnem, które równocześnie odprawionem zostało w Przemyślu i Andrychowie.

— **Z Pragi** donoszą, że w d. 20 b. m. umarła tam na Hradczynie kanoniczka hr. Rozyna Kolowrat Krakowska, w 78 roku życia.

— **W Łodzi** odbyła się niedawno obchodzona z wielką emfazą i paradą przez władze rządowe rosyjskie uroczystość poświęcenia nowej cerkwi pod wezwaniem św. Aleksandra, zbudowanej z „dobrowolnych“ składek Niemców, fabrykantów łodzkich, na pamiątkę 25-lecia panowania cara Aleksandra II. Dzienniki piszą, iż inicyatywa zbudowania tej cerkwi wyszła z grona kilku najbardziej wpływowych i zamożnych obywateli łodzkich, „pragnących uświęcić tą pamiątką obfite w wielkie czyny panowanie cara-oswobodziciela.“ Obywatele ci, pomimo obcego swego wyznania (ewangielickiego), postanowili złożyć z własnych funduszów potrzebną sumę na wzniesienie prawosławnej świątyni. Udali się tedy po radę do ówczesnego gubernatora piotrkowskiego Kochanowa, który też im poradził, aby zbudowali tak obszerną cerkiew, by jak największa liczba Rosyan prawosławnych, mieszkająca i mogąca kiedyś zamieszkać w Łodzi, miała gdzie przeżegnać się według swojej wiary. Niemcy wzięli się do dzieła i spełnili je dzielnie, tak dzielnie, że kiedy złożona pierwotnie na ten cel suma 36 tysięcy rubli okazała się za małą, złożyli niezwłocznie 80 tysięcy — i cerkiew w kilku latach stanęła. Uroczystość poświęcenia cerkwi zakończyło się ucztą, na której Moskale i Niemcy wznosili liczne toasta na przyjaźń i pomyślność wzajemną (!). *Warszawskij* zaś *Dniewnik* umieszczając obszerne i szumne o uroczystości i o uczcie sprawozdania, wyraża wielką radość, że w „dawnem“ Królestwie Polskiem liczba cerkwi prawosławnych pomnożyła się o jednę jeszcze. Ale najciekawsza apostrofa, którą kończy swój szumny artykuł p. Szczebalskij: „Niech świątynia ta — powiada — będzie godłem pokoju i zbliżenia pomiędzy różnorodnemi żywiołami, ten kraj zaludniającemi..! A powinna ona być takiem mianowicie godłem, ponieważ wzniesioną została kosztem i pracą różnych narodowości i wyznań: Niemcy ewangielicy złożyli fundusze, Polak katolik (nie wyjaśnia kto mianowicie), włożył tu swą pracę jako budowniczy, punktem zaś wychodnim całego dzieła była miłość i wdzięczność ludzi wszelkich narodowości i wszelkich wyznań dla wspólnego swego dobroczynnego monarchy!“ — Prześlicznie! kogóż nie przekona taka prawda argumentacyi i taka siła wymowy....

— **Czytamy** w *Wieku* warszawskim: O wyścigach. Najpomyślniejszy rezultat z tegorocznych wyścigów czerwcowych odniósł p. Ludwik Grabowski, konie bowiem z jego stajni wygrały mu siedem nagród ogólnej wartości rs. 8,400, z których Grand-Duc zdobył rs. 4,000, Daniel-Rochat i Fine-Mouche po 1,400, Syllabus rs. 1,200 i Danseuse rs. 400. Po nim najwięcej nagród, choć wprawdzie małych, otrzymał p. Chyliński, mianowicie cztery po rs. 150, które mu wywalczył Boddy-Bee pod p. St. Komierowskim. Hr. August Potocki wziął trzy nagrody wynoszące razem rs. 5,000, lecz między niemi największą w kwocie rs. 4,000, zdobytą przez Tailleventa, rs. 500 przez Mocarza i rs. 500 przez Sąsiada. Trzy nagrody także zdobył p. St. Rzewuski na Horodnie, z których jedną w gotówce rs. 500, a dwie w przedmiotach, jedną od Miasta Warszawy, drugą od dam. Z koni hr. Ludwika Krasińskiego jedna tylko Rhea szczęśliwie tego roku wystąpiła, przynosząc właścicielowi dwie nagrody wysokości rs. 1,800. Po dwie nagrody dostały się także pp. Dorożynskiemu i Krumplowi. Pierwszego Victoria wygrała rs. 1,200 a Szaman rs. 500, drugiego Tveed rs. 350. Z pojedyńczo odniesionych zwycięztw, najwyższe było p. Mysyrowicza w kwocie rs. 1,000 zdobyte przez Richmonda, następnie porucznikowi Łazarewowi Kalkuta przyniosła rs. 500, rotmistrzowi Curykowowi Avliar rs. 400, p. Aleksandrowi Wotowskiemu Sir-Regent rs. 200 i Spółce Radomskiej Medea pod p. Augustynowiczem rs 150. Nareszcie pp. Wotowscy właściciele Bomby otrzymali nagrodę Klubu Myśliwskiego. Ogólnie zatem na drugi sezon wyścigowy, nagrody wyniosły rs. 20,600. Na rok przyszły postanowiono nie urządzać wyścigów w maju, lecz do czerwcowych dodać jeszcze dni trzy tak, że razem będzie dni wyścigowych siedm lub ośm może.

Teatr Lwowski w Krakowie.

W niedzielę d. 22 czerwca *Boccaccio*. Jedna z najpopularniejszych operetek Souppego, w której tytułową rolę wykona pani Bocskaj, Fiamettę pani Skalska, Peronellę pani Kasprowiczowa, zaś p. Skalski w roli Lambertuccia, jak zwykle, popisuje się dowcipnemi kupletami.

P. Julian Myszkowski, opóźniwszy swój przyjazd z powodu ćwiczeń wojskowych, które odbywa we Lwowie, po ukończeniu tychże przybędzie do Krakowa we wtorek d. 24 b. m. i wystąpi pierwszy raz w znanej a wesołej operetce Straussa p. t. *Wesoła wojna*.

We środę 25 b. m. po raz drugi powtórzone będą znakomite: *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We czwartek 26 b. m. *Książę Metuzalem* opera komiczna w 3 aktach Straussa.

W sobotę 28 b. m. *Podróż do Afryki* opera komiczna w 3 aktach Souppego.

Repertuar Teatru krakowskiego w Tarnowie.

W niedzielę 22go: *Skazaniec (La morte civile)*, z włoskiego.

We wtorek 24go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach ze szwedzkiego, Russa.

We czwartek 26go: *Nihiliści*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 28go: *Właściciel kuźnic*, w 4 aktach, Ohneta.

W niedzielę 29go: *Wróżka* (z repertuaru teatru w Burgu).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem sie do zakrystyi.

— D. 20go czerwca z małemi przerwami cały dzień deszcz i mocny wiatr zachodni; term. od 9·3 doszedł do 12·2 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godz. 7ej rano d. 21go stan jego był 733·0 millim., term. 9·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 22go czerwca: śś. Paulina b. i Konst.; w poniedziałek 23go: śś. Agrypiny i Wandy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Tryptyk do kaplicy XX. Czartoryskich na Wawelu przeznaczony, właśnie ukończonym został. Składa on się z pięciu starożytnych rzeźb ze szkoły Wita Stwosza znalezionych i zakupionych przed kilku laty we wsi Runowie, do których obecnie rzeźbiarz p. Brzostowski w Krakowie dorobił oprawę szafiastą według kompozycyi budowniczego prof. Sławomira Odrzywolskiego. Mieliśmy właśnie sposobność oglądać tę robotę ukończoną i miło nam podnieść zasługę tak projektu bardzo szczęśliwie pomyślanego, jak i wzorowego wykonania. Ołtarz ten ma tylko jeszcze być polichromowanym i złożonym, poczem zajmie miejsce w katedrze, z której podobno początkowo pochodził. Pomijając rzeźby figuralne jako przedmioty do archeologii należące, chcemy dziś tylko podnieść wartość całości, przynoszącej zaszczyt artystom krakowskim. Pokazuje się, że są jeszcze ludzie pojmujący ducha ołtarza gotyckiego, któremu to duchowi nic bardziej się nie sprzeciwia, jak owe niewłaściwe a niestety modne piramidy i facyaty kamienne, jakich przykład dają nam niektóre nowe krakowskie ołtarze gotyckie.

Uzupełniony *Katalog wystawy zabytków z czasów króla Jana III i jego wieku*, spisany przez Wł. Łuszczkiewicza, dyrektora Muzeum narodowego, hr. Jerzego Mycielskiego, X. Polkowskiego, czł. Akademii Um. i Piotra Umińskiego, wyszedł w drukarni *Czasu* i zawiera, oprócz dokładnego spisu wszystkich przedmiotów, spis alfabetyczny wystawców, przegląd katalogu według przedmiotów i jedenaście bardzo ładnie wykonanych tablic z rycinami najcelniejszych okazów. W takiem uzupełnieniu, Katalog daje jasny obraz wystawy, nawet dla tych, którzy jej oglądać nie mieli sposobności, a dla tych, którzy ją czasu swego zwiedzali, będzie miłą pamiątką, wygodnym zaś bardzo podręcznikiem dla tych, którzy nad przedmiotami wieków ubiegłych studya odbywają.

Prof. Droysen, znany historyk niemiecki, zmarł przedwczoraj rano w Berlinie. Jan Gustaw Droysen urodzony w Treptowie koło Berlina, jako syn tamtejszego pastora, odbywał studya w Szczecinie i Berlinie, gdzie się habilitował do filologii i historyi. W r. 1840 powołany został na profesora do Kiel, w r. 1851 do Jeny. Pozostawił on szereg większej wartości prac historycznych, z których wymieniamy: *Geschichte Alexanders des Grossen Geschichte des Hellenismus*, tudzież na 12 tomów rozłożone dzieło: *Geschichte der preussischen Politik.*

Według wiadomości podanej w *Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines* Nr. 13, str. 60, mapa rybna Galicyi Dra M. Nowickiego, zeszłego roku na wystawie rybackiej w Londynie medalem srebrnym i dyplomem honorowym odznaczona, wywoływała u zwiedzających wystawę znawców zawodowych życzenie, ażeby na jej wzór mapy rybne nietylko dla reszty krajów koronnych monarchii austryackiej, lecz krajów całej Europy mogły być co rychlej wydane. Komisya rybacka Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, będąca rządową władzą rybacką na całym świecie najdoskonalszą, najsprężystszą i najbogatszą, zamyśla do zamierzonego geograficzno-rybnego przedstawienia olbrzymiego swego terenu wziąć za podstawę tę mapę rybną Dra Nowickiego.

Komitet przedwyborczy

wybrany przez ogólne Zgromadzenie Wyborców w celu przygotowania nastąpić mających do Rady miejskiej wyborów, ma zaszczyt podać do wiadomości Szan. Wyborców, że na posiedzeniu tegoż komitetu, na którem było obecnych 44 członków, otrzymali największą ilość głosów niżej wymienieni obywatele, jako kandydaci na Radców miejskich:

W Kole trzeciem.

Oddział pierwszy. 1) Juda Birnbaum, wł. realności i bankier; 2) Jan Federowicz, wł. realności i kupiec; 3) Stanisław Feintuch, wł. realności i bankier; 4) Jerzy Goebel, wł. realności i kupiec; 5) Konrad Wentzl, wł. realności i kupiec.

Oddział drugi. 1) Dr Leon Horowitz, wł. realności i adwokat; 2) Dr Maksymilian Kohn, lekarz; 3) Witalis Szpakowski, wł. realności i farbiarz; 4) Ludwik Zieleniewski, wł. real. i fabr. maszyn.

W Kole drugiem.

Oddział pierwszy. 1) Jan Geissler, nacz. buchalteryi w Towarzystwie wzajemnych Ubezpieczeń; 2) Dr Jan Hajdukiewicz, wł. realności i adwokat; 3) Dr Faustyn Jakubowski, adwokat; 4) Dr Maurycy Straszewski, właściciel realności i profesor Uniwersytetu.

Oddział drugi. 1) St. Armółowicz, właściciel realności i starszy cechu rzeźn.; 2) Karol Knaus, wł. realności i budowniczy; 3) Jacek Matusiński, wł. realności i budowniczy; 4) Julian Pszorn, wł. realności i cieśla; 5) Wiktor Redyk, aptekarz; 6) Dr Józef Rosenblatt, docent Uniwersytetu i adwokat.

W kole pierwszem:

1. Dr M. Bochenek, właś. realności i prof. Uniw.;
2. Leon Chrzanowski, poseł na Sejm i do Rady pań.;
3. Dr Michał Ichheiser, wł. realności i adwokat;
4. Dr Franciszek Kasparek, profesor Uniwersytetu;
5. Dr Józef Oettinger, profesor Uniw. i lekarz;
6. Dr Feliks Szlachtowski, właś. real. i adwokat;
7. Karol Zaremba, właściciel realności i architekt;
8. Dr Aleksander Zarewicz, doc. Uniw. i lekarz;
9. Dr Fryderyk Zoll, prof. Uniw. i poseł na Sejm.

Komitet przedwyborczy zaszczycony zaufaniem Szanownych Wyborców, spełniwszy swe zadanie wedle najlepszej swej wiedzy i woli tuszy sobie, że poleceni przezeń kandydaci znajdą ze strony Szanownych Wyborców to uwzględnienie, na jakie zasługują tak znajomością stósunków naszego historycznego grodu jak i szczerem do niego przywiązaniem dającem rękojmię, że tylko dobro jego będą mieli na pamięci.

Komitet przedwyborczy:

Dr Józef Majer, Prezes. *Dr S. Domański*, *Józef Mrazek*, Sekretarze.

Gospodarstwo handel i przemysł.

O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach,

zaprowadzonym przez Tom. Dubischa.

(N) Gospodarstwo stawowe sięga dawnych wieków i rozwijało się w miarę doświadczeń przez praktykę nabywanych. W ogólności jednak nie wzniosło się ono, podobnie jak chów bydła, rolnictwo i inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, aż po nowsze czasy, do owego stopnia doskonałości, do jakiej były zdolne. Przyczyny tego były rozmaite, np. brak znawców rybactwa, nieodpowiednie korzystanie ze stawów, niewłaściwe postępowanie przy hodowli ryb, a co najważniejsza, dość rozpowszechnione i dotąd jeszcze uporczywie utrzymujące się mniemanie, że ryba żyje tylko wodą i dlatego można ją chować bez liku na małej przestrzeni stawku lub nawet sadzawki, chociaż temu mniemaniu sprzeciwiała się prastara i codzienna praktyka, że n. p. dane pastwisko może wyżywić tylko pewną ilość bydła, hektar roli wydać jeno tyle a tyle zboża. Trzymano w stawach rozmaite gatunki i różnego wieku, drapieżne z roślinożernemi, stare z młodemi, podobnie jak po pastwiskach włościańskich buhaje, ogiery, knury, tryki z samicami staremi i młodemi. Pozostawiano tarło na chybił trafił samym rybom, w skutek czego przyplodek był lichy i powstawały bastardy, co dziś jeszcze cechuje złe gospodarstwa rybne. Nie opiekowano się narybkiem, lecz pozostawiono go jego własnemu losowi. Nie zabezpieczano stawów przed najściem bądź ryb drapieżnych, które dziesiątkowały gatunki chowane, bądź też ryb dzikich, które chowanym pokarm zabierały, a same pożytku nie przynosiły. Gdy się wreszcie zwrócono głównie do hodowli karpia, ryby mającej znaczenie tucznych zwierząt domowych, to zawsze jeszcze postępowano przytem po części nieudolnie lub wadliwie i dla tego nie osiągano spodziewanych możebnych korzyści ze stawów. Wszystko to wielu posiadaczy zniechęcało i skłaniało do spuszczania stawów i zamieniania na role lub łąki, jak o tem świadczą liczne pozostałe groble i stawiska jużto obsiewane, już też za pastwiska służące.

Na Śląsku i w Galicyi zachodniej nad Wisłą, Białą, Solą i Skawą, istnieją mnogie stawy, które również mają za sobą powagę wieków. Przedstawiają one tę korzyść, że się dają spuszczać i nawadniać, oraz że są płytkie, a zatem wybornie nadają się do hodowli karpia. Największa część tych starych stawów, które swem doskonałem urządzeniem nawet dzisiejsze pokolenie w podziw wprawiają, jest obecnie własnością arcyksięcia Albrechta, mała reszta należy do innych dziedziców. Sposób gospodarowania na nich i postępowe zmiany z biegiem czasu zaszłe, mało są publicznie znane, gdyż hodowcy nie ogłaszali swych doświadczeń; to tylko pewna, że kultura karpia tam oddawna przez dyrekcyę dóbr arcyksiążęcych znakomicie podniesioną została.

Co się tyczy Szląska, w szczególności kamery cieszyńskiej, to dyrekcya tejże była na prośbę Towarzystwa rybackiego tak uprzejmą udzielić mu niektórych wiadomości. Tak na stawach kamery prowadzono przed Dubischem przemienne gospodarstwo rybne i rolne w ten sposób, że przez 2 lub 3 lata trzymano stawy ciągle pod wodą, zarybione karpiami. Karpie zatem dochodziły 3 lub 4 lata wieku, zanim je sprzedano, ale mimo to, dorastały tylko 1 do 1½ kilograma wagi, — choć przez pewien czas próbowano im dodawać pokarmu z mięsa końskiego. Przez następne trzy lub cztery lata stawy orano i obsiewano, jednakowoż uprawa ta nie opłacała się po większej części. Narybek produkowano własny, ale według starej modły, tj. że na wiosnę wsadzano do stawu do 10 par tarlaków, a uzyskane z nich w nadmiernej ilości karpięta zostawiono w tym samym stawie aż do jesieni, potem odławiano, przez zimę przechowywano i następnej wiosny po stawach na dalszy wyrost rozsadzono. Wskutek zbytniej mnogości karpiąt i niewystarczającego dla nich pokarmu w stawie, rosły one tępo, a często nawet marniały, i dlatego trzeba było narybek zkądinąd kupować; co gorsza, w dalszem następstwie tego także kroczki i karkie na kupca wychowane z narybku zagłodzonego, nie dochodziły już zwyczajnego wzrostu, ani też odpowiedniej wagi, choć zostawały w stawach przez 3 lub 4 lata.

W Jawiszowicach w Galicyi postępowano według podań urodzonego tamże Jakóba Szczerbowskiego rozmaicie w różnych czasach. „Za administracyi arcyksiążęcej spuszczano staw, który był pod wodą przez 2 lub 3 lata, wykoszono dymkę, zorano i zasiano owsem z domieszką koniczyny — zbierano owies jednego roku, a koniczynę przez następne dwa lata, — potem na nowo spodorano, napuszczono wodą i zarybiono. Stawu zaś rocznego z niepewną ilością wody, który miał być zarybiony, a mógł zamarznąć aż do dna, nie spuszczano wcale ani też nie orano, tylko trawę pod wodą wybrano. Tarlaki na narybek puszczano wraz z kroczkami do takiego stawu, który miał być w jesieni odłowiony, i w którym do tego czasu kroczki wyrastały na karpie na kupca; według wielkości stawu puszczano par kilka do kilkunastu. Narybek pochodził z tarła w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu, był przeważnie drobny, bo tylko 3 do 9, a rzadko do 13 cm. długi, — z powodu zbytniej mnogości, dlatego puszczano umyślnie do stawu szczupaki, aby narybek przerzedzały; pozostałą część karpiąt odławiano w jesieni i osadzono na zimowisko do sadzawki albo też do stawu przeznaczonego dla tego narybku na przyszłe lato. Za czasu dzierżawy p. Sabelli postępowano mniej więcej tak samo, z tą tylko różnicą, że stawu prawie nigdy nie trzymano dwa roki wodą - że po każdem spuszczeniu i odłowieniu musiał czy to w jesieni, czy też na wiosnę, stosownie do sprzyjającej temu pogody, być oczyszczony z dymki i spodorany. Siedmiomorgowy staw ;Trzciniec, ku południu położony, od kilkudziesięciu lat zasiewany, przeznaczono 1861 r. na tarlisko, wpuszczono do niego 14 tarlaków, a te wydały niezmierną ilość narybku, z której prawie połowę wpuszczono do Wisły; prócz tego, narybek z powodu zimna w maju był drobny, przeważnie 3 do 4 cm. długi, a nie większy, jak 7 cm. — Staw Wielki Jaźnik kroczkami zarybiany, zostawał przez 3 lata pod wodą, aby kroczki przez ten czas na większe i cięższe wyrastały karpie. Za dzierżawcy p. Schwarza stawów prawie nigdy nie orano i nie zasiewano, mało też kiedy na trawę zostawiano, tylko dymkę wyrywano lub koszono. Na zimę tylko wyjątkowo pozostawiano stawy na mrozie z powodu niepewności, czy na wiosnę do ich zalania będzie dosyć wody; zazwyczaj zaś zawadniano je w jesieni zaraz po odłowieniu; zaniechanie orania jednak okazało się niekorzystnem, gdyż stawy, obfitując w tłusty szlam, zbyt gęsto dymką zarastały i nią się zanieczyszczały. Wieśniacy posiadają stawy najwięcej 1.₃ ha. wynoszące i jałowe, bo bez dymki. Miewali je przez 2 lata wodą i zarybione, ale spuszczali każdej jesieni, gdyż w zimie nie stawało wody do przepływu. Przez następne dwa lata orali i siali owies z koniczyną, potem pokładali i znów napuszczali wodą. Narybek bywał przeważnie drobny, na 3 cm. długi, wyjątkowo dochodzący 5 do 13 cm. długości, wychowywali go z 1 lub 2 par tarlaków zwykle pospołu z karpiami, wyławiali z temi z jesieni i razem trzymali przez zimę w sadzawkach, wpuszczali następnej wiosny do stawu, gdzie do jesieni wyrastał na kroczki; te znowu albo zaraz sprzedawali, albo trzymali dalej przez zimę w sadzawkach, puszczali na wiosnę do stawu, odławiali w jesieni, jako karpie trzechletnie i dopiero wtedy kupcom na centnary sprzedawali, według tego — jak który potrzebował pieniędzy, lub nie. Na centnar szło 24 do 20, rzadziej 18 par karpi.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doświadczalna stacya rybna w Tomicach. Właściciel tego majątku p. Aleks. Gostkowski, rozumiejący ekonomiczne znaczenie rybactwa, zajął się całą duszą gospodarstwem sta-

wowem, aby nietylko sam z niego osiągał możebnie największe korzyści, lecz także innym posiadaczom stawów wskazał do tego drogę. Nie spuszcza on stawów, lecz owszem urządza nowe, pewny tego, że mu się opłacą. Chowa głównie karpia na sposób nowy przez Tomasza Dubischa wskazany, ale nie *jurat in verba magistri*, lecz czyni dalsze praktyczne doświadczenia i nie szczędzi na ten cel grosza. Zajmuje się gorliwie przy pomocy zoologa Dra Nowickiego i botanika p. Raciborskiego poznaniem naturalnego karpia, od którego pomnożenia w stawach, zyskowniejszy chów karpia zależy. Zasłynął w kraju i za granicą z udatnego chowu sandacza w stawach pospołu z karpiami. Tego znowu roku poszedł jeszcze dalej, gdyż dla próby zaprowadził w swoich stawach narybek węgorza, tudzież dwu amerykańskich gatunków łososiowatych t. j. Salmo fontinalis i Salmo Sebago, z których pierwszy dostał z Dubia, a drugi z Wiseł na Śląsku. Tym sposobem zaprowadził pierwszą w kraju rybną stacyę doświadczalną, która może być wyborną szkołą dla chcących nauczyć się praktycznie wzorowego gospodarstwa rybnego, pozostaje zatem jeszcze tylko do życzenia, aby sejm lub rząd ustanowił na teraz kilka stypendyów, zwłaszcza, że w naszych szkołach rolniczych i szkole gospodarstwa leśnego nauki rybactwa wcale nie udzielają.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa podaje w Nrze 141 z piątku ze wszech miar godny uwagi i znakomicie napisany artykuł o znanej agitacyi w sprawie sprowadzenia zwłok Mickiewicza, który w przyszłym numerze podamy, zastrzegając się oczywiście przeciw ustępom tego artykułu, dotyczącym ogólnej polityki, a niezgodnym z kierunkiem naszego dziennika.

Jak nam z Warszawy donoszą, Cesarz Aleksander III przybyć ma tam w sierpniu i zamieszka w Skierniewicach, gdzie odbywać się będą przyjęcia oraz polowania.

Schlesische Ztg podaje treść głównych myśli czterech artykułów *Czasu* o położeniu zewnętrznem, lecz przypisuje im zamiar, którego artykuły te nie miały i mieć nie mogły.

Wylewy.

ODEZWA

Wobec nadzwyczajnie groźnych wiadomości o wylewach w zachodniej części kraju, niżej podpisani biorą inicyatywę w zawiązaniu Komitetu, którego zadaniem będzie niesienie pomocy, gdzie ratunek możliwy i dostarczenie doraźne żywności, gdzie to okaże się niezbędnem.

Wzywamy i zapraszamy do współdziałania wszystkich ludzi dobrej woli, którym nieszczęście bliźniego trafia do serca.

Liczymy na poparcie Rad powiatowych i c. k. Starostw.

Przyjmuje się datki w pieniądzach, w żywności i w odzieniu w Krakowie w Spiskim pałacu w Starostwie, w Magistracie miasta Krakowa i w Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (wydział ubezpieczeń).

Stałe biuro komitetu w Starostwie tutejszem.

Kraków, d. 21 czerwca 1884 r.

Przewodniczący w komitecie *Kazimierz Badeni.*

Członkowie: *X. Albin Dunajewski*, Biskup krakowski; *Stanisław Homolacs Henryk Kieszkowski, Stanisław Kluczycki, Dr Stanisław Pareński, Artur Potocki, Dr Jonatan Warszauer, Dr Ferdynand Weigel, Dr Fryderyk Zoll.*

Ogłoszenie w dziennikach składanych datków służyć będzie za pokwitowanie.

Powyższa odezwa nie potrzebuje objaśnień.

Odpowiedź na nią ze strony publiczności winna być równie spieszną, jak naglącem jest niebezpieczeństwo, a wedle możności ofiarną w tym stopniu, w jakim nieszczęście dotknęło ludność nawiedzioną powodzią.

Nazwiska znajdujące się pod odezwą są rękojmią, że się zrobi co tylko na razie da się zrobić, i że pomoc będzie energiczną.

Poparcie tego działania natchnionego miłością bliźniego i poczuciem obowiązku względem kraju leżeć będzie niewątpliwie każdemu obywatelowi na sercu. Spieszmy zatem z pomocą pieniężną, z wdowim groszem, z żywnością i odzieżą; składajmy słowem na co nas stać, w ręce komitetu.

Zamiarem, ani zadaniem komitetu tego nie może być zapobieżenie wszystkim niestety rozległym skutkom klęski, lecz jedynie niesienie ratunku i pomocy zagrożonej na razie ludności niebezpieczeństwem powodzi i głodu.

Zapobieżenie i zaradzenie — w pewnych granicach — dalszym następstwom klęski należeć będzie do czynników mających prawo i obowiązek zajęcia się tą przykrą sprawą, łączącą się z jednym z najważniejszych punktów programu krajowego — z regulacyą rzek.

Jak zawsze w życiu, ale zwłaszcza w nieszczęściu, kraj winien wobec nowej, a raczej ponawiającej się klęski postąpić sobie i działać trzeźwo, bez złudzeń, ale i bez zgubnego zwątpienia i opuszczenia rąk; winien on uzbroić się w cierpliwość i rozwagę, ale także w wytrwałość męską, które jedynie zdolne polepszyć we wszelkich kierunkach jego stosunki.

Co się tyczy powyższego komitetu, zawiązanego w celu zajęcia się na razie losem dotkniętej powodzią ludności, witamy go, jako szlachetną i piękną inicyatywę, ale zwłaszcza, jako pocieszający i zdrowy objaw samopomocy, na którą zawsze i przedewszystkiem liczyć i do niej odwoływać się należy.

Pewni też jesteśmy, że komitet ten znajdzie należyte uznanie, to jest — skuteczne poparcie.

Komitet, urzędujący w pałacu Spiskim w biurze Czerwonego Krzyża, rozdzielił między siebie pracę. Delegat hr. Badeni, prof. Zoll, dyrektor Kieszkowski i Stanisław Kluczycki, tworzą komitet wykonawczy, mający na celu kierowanie rozsyłaniem żywności, do podkomitetu zaś lekarskiego należą pp.: Dr Stanisław Pareński i Dr Jonatan Warszauer. Prezydent Dr Weigel zawezwie kilku obywateli i starszych odpowiednich cechów, a grono to zajmie się przygotowaniem i dostarczaniem żywności. Na godzinę szóstą wieczorem zwołał Prezydent *ad hoc* posiedzenie Rady miasta. Komitet przesłał do ministra skarbu telegraficzną prośbę o bezpłatne dostarczenie pewnego kwantum soli.

Komitet Ratunkowy zebrał się dziś o godzinie 9ej zrana w starostwie i uchwalił powyższą odezwę. Udał się telegraficznie do Namiestnictwa z wiadomością o ukonstytuowaniu się komitetu, z prośbą o pozwolenie na zbieranie składek i o udzielanie wiadomości o stanie powodzi. Postanowił udać się do Biskupa krakowskiego i tarnowskiego w celu zbierania składek za pośrednictwem duchowieństwa. Dalej postanowił udać się o pomoc do Rady miasta Krakowa, Kasy Oszczędności i Resursy krakowskiej. Postanowił rozdać między obywateli pewną ilość arkuszy składkowych. — Odnośne starostwa dostały telegraficzne uwiadomienie o przejeździe pociągu z delegatami komitetu. Telegrafowano także do Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie, by donosił komitetowi o każdej przerwie ruchu do Jarosławia.

Dowiadujemy się dalej, że hr. Artur Potocki i p. Stanisław Homolacs wyjechali osobnym pociągiem z zamiarem dotarcia aż do Jarosławia i dania wiadomości z całej linii dla zoryentowania się, w którą stronę skierować należy najszybszą pomoc.

Wyżej wymienieni członkowie komitetu hr. Artur Potocki i St. Homolacz, w towarzystwte posła do Rady państwa Oborskiego, oraz trzech urzędników z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odjechali dziś o godzinie 2ej osobnym pociągiem umyślnie w tym celu obstalowanym, ku Jarosławowi. Z miejsc, w których zatrzymywać się będą, nadeślą do komitetu dokładne wiadomości, oraz zajmą się natychmiast niesieniem pomocy.

Do tej chwili wpłynęły do komitetu następujące składki: X. Biskup Albin Dunajewski 50 złr., Delegat hr. Kazimierz Badeni 500 złr., Roman Michałowski 200 złr., Edward Mostowski 200 złr., Stanisław Homolacs 100 złr., Antoni Oborski 25 złr., hr. Antoni Wodzicki 100 złr., Karol Czecz 50 złr., hr. Feliks Mycielski 100 złr., J. 5 złr., N. N. 5 złr., X. X. 5 złr., Dr Stanisław Pareński 50 złr., Henryk Kieszkowski 50 złr., Rektor Dr Zoll 30 złr., Prezydent Dr Ferdynand Weigel 50 złr., Orłowski 1000 rubli, hr. Artur Potocki 3000 złr.

W tej chwili dowiadujemy się, że Kasa Oszczędności tutejsza złożyła datek w kwocie 500 złr.

Po doniesieniu w telegramach i kronice wczorajszej o spustoszeniach zrządzonych skutkiem kilkodniowych nieustających deszczów, — ulewa trwała przez noc całą, aż do godziny 10 zrana, co naturalnie zwiększy rozmiary nieobliczone w następstwach swych dla biednego kraju naszego klęski. Do *Gazety Lwowskiej* z dnia 19 b. m., którą dziś dopiero otrzymaliśmy, nadeszły telegramy: z Przemyśla, Ropczyc, Jasła i Sanoka. W Przemyślu San zbierał ciągle i stan wody doszedł do 3·50 metrów nad zero. Z Ropczyc doniesiono, że miastu, oraz gminom: Niedźwiada, Gliniki, Łopuchowa, Chechły zagraża wylew rzeki Wielopolki. W Ropczycach kilkanaście domów zalanych wodą. — W Jasielskiem wylały trzy rzeki. Przewóz Ropa-Topliny stał się niemożliwym, prowizoryczny most Jasiołka-Jasło pod wodą. Komunikacye przerwane. Przesyłki pocztowe idą na Zmigród. W Pilzneńskiem wskutek wylewu Wisłoki i wpadających do nich potoków, komunikacya na mostach zagrożona. Niektóre mosty zamknięte. Domy, nad rzeką położone, znajdują się już pod wodą. Z Sanoka doniesiono, że 19 b. m. San występował z łożyska. Wysokość wody sięga trzech metrów. Grunta kilku gmin częściowo zalane.

To wszystko działo się jeszcze we czwartek. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy następujące doniesienie:

Wskutek przechylenia się rusztowań nowego mostu na Wisłoce pod Dębicą na stary most, pociągi przez takowy nie mogą przejeżdżać, tylko niektóre lżejsze wagony ludzie przesuwają, a podróżni pieszo przechodzą, i wsiadają z drugiej strony Wisłoki do pociągów tam oczekujących. Wczorajszy wieczorny pociąg tarnowski (przybyły tu zamiast rzeszowskiego) spóźnił się do Krakowa o trzy kwadranse: pociąg zaś kuryerski lwowski (a właściwie od mostu pod Dębicą przybyły) nadjechał do Krakowa blisko o dwie godziny później, bo dopiero o godzinie 10 w nocy. Po przybyciu tego ostatniego pociągu zamknięto na noc całą linią kolejową, i otwarto ją dopiero dzisiaj rano po godzinie 6ej pociągiem, który odszedł do Tarnowa.

Pociągi krakowskie: kuryerski i osobowy odeszły dzisiaj przed południem do Lwowa, a pod Dębicą przez Wisłokę przesuwane będą w sposób powyżej opisany.

W południe Wisła przerwała tamę za Rybakami i rozlała się szybko w dawne łożysko zasypanej dziś po części starej Wisły. O godzinie 3 po południu woda doszła już o kilkadziesiąt kroków od dawnego mostu stradomskiego, zachodzi więc obawa chwilowego przerwania komunikacyi.

Na Podgórzu woda zalała plantacye położone nad Wisłą a od magazynów wojskowych obok młyna p. Barucha oddalona tylko o kilka kroków.

Nadto otrzymujemy następujące telegramy:

Maków 20 czerwca (spóźnione). Straszna powódź. Smutny przedstawia obraz okolica nasza. Niebezpieczeństwo grożące. Skawa. Stryszawka wezbrały ogromnie. Ogród, łąki około Zamku pod wodą. Maków zatopiony, jaz zerwany, kilka tysięcy metrów drzewa zabrane; most Zembrzycki zerwany, znaczne szkody w plonach i budowie kolei.

Jarosław 20 czerwca. Most jarosławski podróżni przechodzą pieszo. Do Przemyśla gościniec jeszcze wolny. Woda przybywa.

Brzostek 20 czerwca. Między Strzyżowem a Frysztakiem, Wisłok wylał na szerokiej przestrzeni. Straty ogromne. Woda ciągle przybywa.

Bochnia 21 czerwca (godz. 10 minut 20). Dotąd doniesiono o częściowym zalaniu włości Cichowice, dalsze uszkodzenie nad Rabą niewątpliwe. Z nad Wisły żadnych wiadomości. Pomoc pieniężna dla pozbawionych mieszkań nader pożądana.

Zakopane 21 czerwca. Most zerwany.

Lwów 21 czerwca. Wiadomości o wylewie rzek coraz gorsze. Dniestr znaczne wyrządził szkody, zabrał wsie dokoła. Pod Niżniowem zabrała woda domy, kilku ludzi utonęło. Deszcz pada ciągle, wskutek czego obawa wzrasta. Nawet największe mosty na Dniestrze były wczoraj mocno zagrożone.

Lwów 21 czerwca. Pod Jarosławiem stan groźny, mosty w niebezpieczeństwie. Z pod Wysocka niema bliższych wiadomości, z Dąbrowskiego nie są zatrważające. Pod Dzikowem niebezpieczeństwo wielkie. Ropczyce zagrożone.

Lwów 21 czerwca (otrzymana o godz. 5¾). Wiadomości o wylewach coraz gorsze, nawet małe rzeki jak Lipa, Gniła w rohatyńskim ogromnie wezbrały i pozalewały pola, Halicz, wiele wsi w powiecie stanisławowskim całkiem zalane, w Jarosławiu most krajowy zerwany.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 21 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że wicesekretarz w ministerstwie skarbu Dr Korytowski zamianowany został radcą skarbu w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wiedeń 21 czerwca. Do *N. Fr. Preese* donoszą z Petersburga: Doniesienia o zamierzonym zjeździe między carem a Cesarzem austryackim są nieprawdziwe. Car przez lato nie wyjedzie z Peterhofu.

Organ Katkowa oświadcza, że Rosya powinna zwrócić uwagę na Ocean spokojny, gdzie mogłaby poprzeć interesa ekonomiczne i stać się silną potęgą morską. Z portami rosyjskiemi a Oceanem spokojnym powinna być zaprowadzona bezpośrednia komunikacya zapomocą ochotniczych flot krążących.

Praga 21 czerwca. Wieczorny numer *Politik* zastrzega się stanowczo przeciw rozciąganiu wszelkiej opieki nad ludnością czeską przez dzienniki rosyjskie i przeczy, jakoby Rosya uczyniła coś kiedy dla Czech. Porozumienie między Czechami a Polakami nie może być nigdy zachwiane przez dzienniki rosyjskie.

Pola 21 czerwca. Aresztowany z powodu kradzieży dynamitu Godina był już kilkakrotnie karany, i mógł zostawać w stosunkach z irredentystami. Zdaje się, że i podoficer, czuwający nad składem dynamitu, jest współwinnym w tej kradzieży, wskutek czego został także aresztowany. Między ludnością i w sferach marynarki obiegają różne pogłoski. Namiestnictwu w Tryeście oddano akta śledcze do dalszego urzędowania.

Bukareszt 21 czerwca. Bratiano został wczoraj w chwili, kiedy wychodził z Izby, znieważony przez studentów. Publiczność wzięła go jednak w obronę przed napastnikami, rozpędziła studentów, a policya aresztowała kilka osób.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 czerwca. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze sfer marynarskich, iż rząd wziął pod rozwagę kwestyę powiększenia liczby wojennych statków na Dunaju tak, iżby z nich utworzoną została mała flota dunajowa; na wzór innych państw, które floty takie mają na swych głównych rzekach.

Neapol 21 czerwca. Żołnierz Misdea został dziś rozstrzelany.

Londyn 21-go czerwca. Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu bez głosowania bil o konwersyi długu państwa.

Kursa. — Wiedeń 21go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·45 — 5% Renta papier. nieopodat. 95·75. — Renta srebr. 81 30. — Renta złota 102 30.— 6% Renta złota węgierska 122 60. — 4% Renta złota węgierska 91 85. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 858.— — Akcye kredyt. 306·40. — Londyn 121·90 — Napoleony 9·69—. — Lombardy 148 10. Losy roku 1864 169·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 283·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 162·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bognm. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176 25 — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki 59 60. — Ruble 122·25. — Dukaty 5·76 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 21go czerwca. — Banknoty austryackie 167 80. — Krótki Wiedeń 167 60 — Krótka Warszawa 204 70. — Banknoty rosyj. 205·70. — 5% Listy zast. Polskie 61·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 55 90 — Akcye Kolei Karola Ludwika 119·25. — Akcye austr. kredytowe 513·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 —	101 25
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	283 50	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 20 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 50	80 65
4⅕% „ srebrna	81 35	81 50
4% „ złota	102 20	102 40
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 75	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 50	101 80
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 75	102 75
Węgierskie „ „	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	144 50	145 —
6% Renta węgierska złota	122 60	122 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 —	102 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 40	110 70
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	238 —	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 40	307 70
„ „ węgierskie . 200 „	308 —	308 50
Depositen-Bank . 200 „	206 —	206 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	823 —	829 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	858 —	860 —
Unionbank . 100 „	106 30	106 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 30	106 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	60 75
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 50	178 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	557 —	559 —
Elżbiety . 210 „ „	234 75	235 —
Linz-Budweis . 200 „ „	207 50	208 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	198 25	198 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2527	2531
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	284 —	284 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 25	188 75
Nordwest austr. . 200 „ „	177 —	177 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	183 25	183 50
Rudolfa . 200 „ „	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	316 —	316 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 75	149 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	162 50	162 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 75	122 25
5% „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 50	99 —
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 25
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 25	102 25
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 70	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	110 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	—
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr.	101 75	102 25
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 10	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 40	100 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 15	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 75	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 85	101 10
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 30
„ IV „ 1872 300 „ „	99 40	99 80
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 15	104 35
„ „ Lit. B 200 „ „	103 90	104 20
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	121 50	121 80
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 50	97 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 50
„ . 200 złr. 5%	122 60	122 90
Theisbahn-Gesell. „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 50	98 —
„ Nordost . 300 „ „	96 90	97 20
„ „ złotem . 200 „ „	120 75	121 25
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	127 60	127 90
„ Węgierskie „ 100	114 80	115 20
3% „ Tureckie fr. 400	19 75	20 25
Kredytowe złr. 100	175 75	176 25

	płacą	żądają
Clary złr. 42	42 25	43 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	116 50	— —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	17 90	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Pałfy „ 42	38 75	39 —
Rudolfa „ 10½	18 50	19 —
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 70
St. Genois „ 42	49 25	49 50
Stanisławowskie „ 20	28 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	29 25	29 75
Windischgrätza „ 21	38 70	39 10
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 60
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 20 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 85	100 85
4% „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 10	102 10
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 czerw.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	17

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca wielki wybór
książek na premie
ozdobnie oprawnych, z napisem złoconym **„Nagroda pilności“**, w cenie od 20 c. i wyżej — oraz
obrazki
na setki od 30 c. i wyżej. Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franco. (1344-4-5)

Mleka świeżo dojonego, **Truskawek** pięknych, dostać można na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1615-2-6)

Dalmatyńskie czerwone wino, własnego chowu, rozsyłamy w 5 litr. baryłkach za zaliczką 2 złr. 70 ct. opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych. — Herschaftl. Weinkellereien, Wien, Ottakringerhauptstrasse Nr. 9. (1390-5-6)



Fabryka wózków dziecin. i welocypedów L. Baumanna, Wien IX. Währingerstr. 59.
Wózki dziecinne od złr. 5 c. 50 wzwyż. Moje wózki kolébkowe wystarczają zupełnie za kolébkę w pokoju. Cena złr. 8·75. Nasady dla fabrykantów wózków dziecin. od 2 złr. wzwyż. **Cenniki opłat. i darmo.**
(1549 2 4)

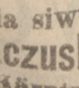


Stephanie-Ess-Bouquet najświeższe i najlepsze perfumy! w oryginal. flaszeczce 1 złr., 6 flasz. 5 złr. w. a. (1166-17-100) **GUSTAW GUNESCH**, droguista, w Wiedniu, I., Universitäts-Strasse Nr. 4. Odprzedający otrzymają zaocz. zniżkę.

Żołądkowe
choroby wszelkiego rodzaju,
tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza **Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., 1/1 złr. 1 cnt. 80, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33 (dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). — Skład w Krakowie u apt. Stockmara. (220-12-12)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1070-64-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Każdy odgniotek,
narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. Z powodu zupełnie nieskutecznych naśladowań należy jednak żądać wyraźnie tylko **Radlauera jedynie prawdziwy środek na odgniotki z apteki w Poznaniu. Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (1164-9-12)

Ces. król.  wył. uprz.
ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**
C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego	**zł. 3**
1 słoik pomady orzechowéj	**zł. 2**
1 flakon olejku orzechow.	**zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumeryi Maczuskiego w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.
Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec i Doening fryzyer; — w TARNOWIE W. Wielogórski; — we LWOWIE Z. Rucker apt. (1027-21-30)

IWONICZ.
Szczawy słono-alkaliczne, jodowo-bromowe.
Zakład położony w powiecie Krośnieńskim, w okolicy górzystej, 410 metrów n. p. m., dokoła lasem świerkowym otoczony (stacya klimatyczna).

Wody Iwonickie zalecane bywają przeważnie w cierpieniach skrofulicznych i skórnych, w chorobach kobiecych, zapaleniach stawów i cierpieniach kości.

Kąpiele jodowo-bromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne z natryskami, żętyca, skład wód mineralnych, apteka w miejscu.

Łazienki z komfortem urządzone.

Zakład posiada 600 pokoi, hotel, 5 restauracyj, czytelnię, strzelnicę, zakład gimnastyczny, doborową orkiestrę, salę balową, dwa fortepiany, bilard, zakład fotograficzny. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

W 1 i 3 sezonie od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia ceny mieszkań o ⅓ część zniżone, — chorzy opatrzeni świadectwami ubóstwa, potwierdzonemi przez c. k. Starostwo, bywają tylko w 1 i 3 sezonie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wysyłkę wód Iwonickich, soli, ługu i mułu na r. 1884 objął Dom handlowy **J. Wentzla w Krakowie,** do którego z każdem zamówieniem zgłaszać się należy. Wszelkie inne zamówienia załatwia i broszury rozsyła bezpłatnie zarząd zdrojowy. (1551-2-6)

Otwarcie kolei Transwersalnej ze stacyą w Iwoniczu nastąpi 1go lipca. — Komunikacya do 1go lipca: z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem; albo do Rzeszowa, dalej pocztą. Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej powozem lub pocztą do Iwonicza. Od 1go lipca b. r. z Krakowa przez Tarnów do Iwonicza, ze Lwowa zaś przez Zagórz do Iwonicza.

MAGAZYN
Sobolewskiego w Krakowie
otrzymał
w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach,
jakoteż (1243-11-12)
gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie.
Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie opłatnie.

GERÄUSCHLOSE ROLLBALKEN
VON STAHLBLECH UND HOLZ
ERZEUGEN UND LIEFERN
E. S. ROSENTHAL'S ERBEN
VORMALS CLARK & COMP.
LIEFERANTEN DER K.K. HOF-MUSEEN
WIEN, I. KÄRNTNERSTRASSE 14.

Vertreter für Krakau: *Jos. Goldwasser.* [1438-3-3]

Wiedeń — hotel „Stadt London“ — Wiedeń
I. Bezirk, Fleischmarkt 22,
w śródmieściu, naprzeciw c. k. głównej poczty, w pobliżu Ringstrasse, Stadtpark i niedaleko miejsca przybijania parowców położony.

I. i II. piętro pokój frontowy, 1 łóżko	**złr. 1·50 do 2 złr.**
I. i II. piętro pokój frontowy, 2 łóżka	**złr. 2·50 do 3 złr.**
I. i II. piętro pokój od podworca, 1 łóżko	**1 złr.**
I. i II. piętro pokój od podworca, 2 łóżka	**2 złr.**
III. piętro pokój od podworca, 1 łóżko	**75 ct.**

Za usługę nie liczy się.
Restauracya i kawiarnia z licznemi gazetami we własnym zarządzie. Staranna usługa. O liczne zwiedzanie uprasza (1624-2-10)
z wysokim szacunkiem **T. Nadermann.**

Najlepsze i najtańsze losy
Rocznie 6 ciągnień!
Każdego **drugiego** miesiąca ciągnienie z głównemi wygr. złr. **100,000, 50,000, 5,000, 1,000** itd.
Najbliższe ciągnienie już 1 lipca 1884. Główn. wygrana złr. 50,000.

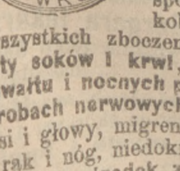
Puszczone przezemnie z powodu ostatniego ciągnienia połączone kwity udziałowe na **austr. i węgier. losy Czerw. krzyża** znalazły taki popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem nadeszłe zamówienia niemogły być wykonane. Ten znaczny skutek powoduje mnie z uwagi na **ciągnienie 1 lipca losów austr. Czerw. Krzyża** do powtórnego puszczenia tak ulubionych połączonych i tylko przezemnie wydawanych kwitów udziałowych, gdyż dają one przy bardzo korzystnych warunkach i **bardzo przystępnych wypłatach największą nadzieję wygrania.**

Grupa A)	**2 losy węgierskiego Czerwonego krzyża** **2 losy austryackiego „ „**	na 25 spłat miesięcznych po 2 złr.
Grupa B)	**3 losy węgierskiego „ „** **3 losy austryackiego „ „**	na 25 spłat miesięcznych po 3 złr.
Grupa C)	**4 losy węgierskiego „ „** **4 losy austryackiego „ „**	na 25 spłat miesięcznych po 4 złr.

Tak **austr.** jak **węgier. losy Czerw. krzyża doznały wskutek korzystnego rozkładu gry zwyżki kursu**, która się jeszcze nieskończy, a **austr. losy Czerw. krzyża** dosięgną zapewne wkrótce kursu losów Rudolfa **20 złr.**, tak, że w czasie trwania wpłat przez stopniową podwyżkę kursu tychże losów, ich wartość kursu wyższa się okaże od wpłaconej kwoty, a tym sposobem prawo gry na **12 ciągnień jest bez kosztów.** Polecam więc najszybsze zamówienie, które o ile mały zapas losów starczy, najpunktualniej wykonam. Przy złożeniu pierwszej spłaty otrzyma kupujący **kwit udziałowy** zaopatrzony w seryę i numer losu, urzędowo stemplowany, i zapewnia sobie tym sposobem **natychmiast** prawo gry na wszelkie **wygrane główne i poboczne.** Zamówienia najkorzystniej przekazem pocztowym, na żądanie także za zaliczką pierwszej spłaty, przyczem wystarczy podanie grupy. **Prospekta i wykazy ciągnień darmo i opłatnie.**

WIEDEŃSKI KANTOR WYMIANY I LOMBARDOWY
A. GUTFELD, poprzednio Leutholz & Comp.
(istniejący od 1870) w **Wiedniu, I, Wipplingerstr. 27.**
Losy przeznaczone do wydania w kwitach udziałowych może każdej chwili przejrzeć w moim lokalu posiadacz kwitu udziałowego. (1550-2-3)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.



Dra Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyę),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **utraty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych polucyj** (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich **chorobach nerwowych jak:** osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (99-38-40)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.
Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**
Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk**, apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.

Ogrodnik
kawaler, Polak, dyplomowany, stypendysta c. k. ministerstwa rolnictwa, praktyk przez lat 12 we wszystkich gałęziach ogrodnictwa w kraju i zagranicą, poszukuje zaraz odpowiedniej posady w Królestwie, Poznańskiem lub Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. Maślanka à St. Petersbourg, Jardin botanique.** (1605-2-8)

Obok
zakładu wodoleczniczego
w BYSTREJ (przy Bielsku na Szlązku austryackim)
poleca podpisany, w nowo powstałej restauracyi, **kilka pokoi** umeblowanych do wynajęcia, po cenach bardzo umiarkowanych. (1591-4-4) *Michał Kwaśny.*

Woda



Bilińska, (1502-4-8)
Emska,
Franciszka Józefa,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
Kissingen Rakoczy,
Krynicka,
Marienbadzka,
Morszyńska gorzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Vichy,
Wiktorya gorzka,
Żegiestowska, itd.

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny Nr. 5.

Równocześnie polecam me wyborowe gatunki **cukru, kawy, herbaty i win,** jakoteż wszelkie **towary kolonialne** po najtańszych cenach.

Najtańsze źródło sprowadzania!
KAWĘ
wprost z Hamburga
rozsyła, jak wiadomo, w najlepszym gatunku
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu
w workach po 4¾ kilo netto towaru, bez oclenia, jednak opłatnie, włącznie z opakowaniem za zaliczką:

	4¾ kilo wal. austr.
MOKKA, prawdz. arabska b. szlach. złr.	6·30
MENADO wyborna w smaku . . . . „	5·40
PERŁOWA CEYLON b. dobra i łagod. „	5·40
MELANGE (mieszanka) szcz pol god. „	5·30
CEYLON PLANTACYJNA b. smaczna „	5·—
JAWA złotobrunatna wyborna . . . „	4·70
CUBA niebies zielona wspaniała . . „	4·40
AFRYK. MOKKA dobra i wydatna . „	3·90
SANTOS dobra i silna . . . . „	4·—
RIO smaczna	3·60

HERBATA w doskonałym wyborze pół kilo od 1 złr. do 6 złr. (1283-4-4)
Poszukuje się zdolnych ajentów.

Jan Gettmann, handlarz win i posiadacz winnic w WERSCHETZ, w Połudn. Węgrzech, poleca swoje kilkakrotnie odznaczone WINA górskie białe, lśniące i czerwone, różnych lat. Cenniki na żądanie opłatnie. (1422 8 10)

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,
30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1021-23-30)
Wyjaśnień udziela naczelny lekarz
Dr. Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Wiedeń. — „Hotel Métropole“.
Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z gazetami wszelkich krajów. **Wspaniały oszklony dziedziniec.** Kąpiele Dunajowe i bióro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwaju przed hotelem. Omnibus hotelowy przy dworcach kolei. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**
(1413-34-40) **L. Speiser,** dyrektor.

Dr. F. Chłapowski ordynuje w **Kissingen** (Bawarya)
mieszka przy rogu **Ludwigstrasse 21.** (1579-2-4)

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [397-24-]

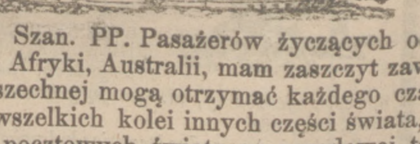
I-sze c. k. uprzyw. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.
Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich
od 31 maja 1884 r. aż do odwołania.

Z **Passau***) do **Lincu** codz. o g. 3 popoł.
Z **Lincu***) „ **Wiednia** „ „ „ 7½ rano
Z **Wiednia** „ **Preszburga** „ „ „ 5 popoł
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano
Z **Budapesztu** do **Mohacza** „ „ „ 12 w poł. i o godz. 11 w nocy.
Z **Budapesztu do Zemunia** codzień o g. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj najniższego Dunaju we wtorek*, czwartek i sobotę**** o godz. 11 w nocy.
Przyjazd do **Orszowy** we czwartek*, sobotę i poniedziałek** popołudniu.
Przyjazd do **Ruszczuku-Giurgewa** w sobotę *, poniedziałek i środę ** rano.
Przyjazd do **Galaczu** w niedzielę*, we wtorek i we czwartek rano.
Przyjazd do Konstantynopola w czwartek** prz. p.
Przyjazd do **Odessy** we wtorek* rano.

Z **Lincu***) do **Passau** codz. o godz. 6 rano
Z **Wiednia** *) „ **Lincu** „ „ „ 6½ „
Z **Preszburga** „ **Wiednia** „ „ „ 6 „
Z **Budapesztu** „ „ „ „ „ 6 wiec.
Z **Mohacza do Budapesztu** „ „ „ 1 po południu i o godz. 2 rano.
Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzień o godzinie 6 rano.
Z **Orszowy** do **Budapesztu** w piątek, niedzielę i wtorek o godz. 8 rano.
Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** we środę, piątek i niedzielę popołudniu.
Z **Galaczu** do **Budapesztu** we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 9 przed południem.
Z **Konstantynopola** we wtorek popołudniu o 2 godzinie.
Z **Odessy** we czwartek po południu. (1436-2-2)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a ztąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.
Wiedeń dnia 31 maja 1884 r. **Dyrekcya ruchu.**
*) Istniejące w bezpośrednim ruchu kolejowym kupony okrężne przestrzeni Passau-Linz-Wiedeń upoważniają także do używania parowców Towarzystwa na tejsamej przestrzeni.

Ważne dla wszystkich palących.
Zrobiono nowy, przez dłuższy czas wypróbowany wynalazek dla nadania każdemu cygaru i każdemu tytoniowi w przeciągu 24 godzin **zapachu cygara hawańskiego lub Virginia,** zatem można wielce uprzyjemnić palenie podrzędniejszych gatunków tytoniu.
C. k. wyłacz. uprzywil.
przyrząd do wonienia
składa się z gustownej puszki blaszanej, w której zamieszczoną jest woń zatrzymująca przez cały rok swoją działalność i nadająca zapach włożonym do środka cygarom lub tytoniowi. Jedno napełnianie wystarcza do zawonienia kilku tysięcy cygar. Po upływie roku musi być proszek odnowionym.
Cena kompletnego przyrządu do wonienia 1 złr. 50 c.
Jeden proszek oddzielnie hawański lub Virginia stosownie do życzenia kosztuje 1 złr. (1429-4-6)
Do każdego przyrządu do wonienia dodaje się dokładny opis użycia. — Jedynie i wyłącznie do nabycia przez
Industrie-Ausstellung, Kärnthnerhof w Wiedniu.



Doniesienie dla podróżującej publiczności.
Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich kolei innych części świata, a również dla wszystkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (1545-39-50)
Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie. **Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse Nr. I.**

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**
Prawdziwy i tani do nabycia.
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1124 4-12)

Osoba młoda, poszukuje towarzystwa osób poważnych, **mających się udać do Żegiestowa.** Adres: **ulica Wolska Nr. 10, w mieszkaniu W. Załęskiej.** (1620)

Poszukuje się handlu wraz z restauracyą lub lokalem do urządzenia takowej w Krakowie lub w jednem z miast powiatowych w Galicyi.

Restauracya już istniejąca — jest do wydzierżawienia.

Subjekt handlowy z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w handlu kolonialnym.

Wiadomości udzieli ajent handlowy **Feliks Bielikiewicz** w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 10. (1653-1-3)

Nauczycielki i bony Polki,
Francuzki, Niemki, Angielki, posiadające doskonale języki i muzykę, poleca **Justyna z Jędrzejewskich Paulus w Wiedniu, Schottengasse Nr. 3.** (1554-1-)

Uczeń 14 lat mający, jest potrzebny do cukierni *J. K. Kotońskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 47. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1652-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 28783. (1555)

Reskryptem z 7 maja b. r. l. 6027 przyzwoliło wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa, stosownie do wniosku komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, kwotę pięciuset (500) zł. w. a. celem wysłania fachowego kandydata z Galicyi, na naukę hodowli nasion w kraju i za granicą.

Obdarzony tem stypendyum ma się zobowiązać, że wiadomości nabyte w tej podróży naukowej zużytkuje swego czasu w Galicyi, a nadto po powrocie z podróży złoży wyczerpujące sprawozdanie, ktoreby następnie służyć mogło za podręcznik dla trudniących się produkcyą nasion.

Podania o rzeczone stypendyum wnosić należy w drodze Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie lub w Krakowie do c. k. Namiestnictwa a to najdalej do 15 lipca 1884 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 13 czerwca 1884.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **kobierców** w przepysznych tureckich i szkockich, różnokolorowych wzorach, 2 metry długie, 1½ metra szerokie, muszą być jaknajszybciej usunięte i kosztuje sztuka tylko **3 złr.** z ocleniem za nadesłaniem lub zaliczką. Odpowiednie do tego **dywaniki przed łóżko,** para **2 złr.** (1629)

Adolf Sommerfeld w Dreznie.

— Poleca się bardzo odprzedającym. —

W KRAKOWIE: Jakób Barberowski, Demeter Er. miasz. Stanisław Feintuch, Wilhelm Fenz, J. Feik, ul. Floryańska. F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga. Karol Kirr, H. Jawornicki, Michał Karaś, Fr. Lenert, Jan Mika i Sp., Józef Riedel, F. Sobierajski aptek., Andrzej Szulc, następca, A. Siedlecki aptek., Antoni Suski, A. Skórczewski & Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski; w BIAŁY: Adolf Gürtel, E. Keler aptek; w BIELSKU: J. Amssler, Jan Eichhorn, Rudolf Harock, Henryk Hoffmann, Józef Kraus następca, S. Picker, Jerzy Putschek; w BRZEŻANACH: Emil Herwy; w BOCHNI: J. Michnik. P. Niedzielski; w DROCHOBYCZU: Józ. Aufmüller aptek., Wiktor Raczka aptek.; w FRIEDKU: L. Huppert, Franciszek Panek, Jan Sikora; w HORODENCE: M. Axentowicz; JAROSŁAWIU: w F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Josef Rohm. aptek., J. Ludwik Grzymała Wisłocki; w KOŁOMEI: A. P. Schulz; w LWOWIE: Franciszek Erlich, Hübner & Hanke, Jan Justian, H. Leon fryzyer. Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski & Markiewicz, rynek. Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski; w PRZEMYŚLU: M. O. Gans. M. Kozłowski, M. Krug, Al. Mańkowski; w RZESZOWIE: S. Blumenberg. J. Schaitter i Sp.; w SANOKU: Robert Barth, Jan Mozolowski; w STRJU: Lechicki & Krotkiewicz; w TARNOWIE: F. Leszczyński, W. Müldner & Co, W. F. A. Wielogórski,

polecają Sz. Publiczności Zacherla najnowszą wyborową szczególność:

„Zacherlin"

dla zupełnego wyniszczenia i wygubienia wszelkich szkodliwych i niemiłych owadów.

Wszelkie dotychczas znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu przewyższa ta szczególność pod względem niezwykłej siły, szybkości i pewności.

Szczególniej należy zwrócić uwagę na to, aby środek „Zacherlin" nie brano za zwykły proszek na owady! „Zacherlin" sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszkach a nigdy w otwartym papierze lub na wagę bez opakowania! — Oryginalne flaszki jeżeli są prawdziwe, muszą mieć podpis i znak ochronny. (1617-1-12)

Obicia papierowe

w najświeższym guście, od najskromniejszych w cenie **18** cnt. do najwspanialszych, naśladujące skórę, kretony, gobeliny i gładkie w różnych kolorach;

rolety do okien,

rozety i ozdoby sufitowe naśladujące sztukaterye, polecają (1364-19 20)

Kutrzeba i Murczyński,
skład fabryczny w Krakowie.
Wzory posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.
Podejmujemy się wyklejania całych pomieszkań i pojedynczych pokoi.

Uczeń z ukończoną 6 klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie od 1 Lipca jako praktykant **w aptece W. L. Chodackiego w Tarnowie.** (1599-3-3)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,
poleca:
Kukurudzę, Koński ząb,
Gorczycę białą,
Szporek wielki, (1583-5-5)
Mohar,
Rzepę olbrzymią, **Turnips** angielski,
Koniczynę białą i czerwoną,
Lucernę oryginalną francuską,
Nasiona traw (Rajgras angielski, francuski i włoski, Tymoteusz) itp.

Dla uzyskania i utrzymania zdrowia uznaną została od dawna za najlepszą
kuracya czyszczenia krwi
na wiosnę, gdyż przezto niejeden zarodek ciężkich chorób zostaje z ciała usuniętym. Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest J. Herbabnego, wzmocniony
Sarsaparyla syrup.



J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i w wysokim poprawia krew stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą gruzełkowatą i do szybkiego obiegu nieudatna, tudzież wydziela z ciała **w sposób nieszkodliwy i niebolesny** wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć — przyczynę wielu chorób. (1074-10-10)

Jego skutek jest dlatego **doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bólach głowy, cierpieniach gośćcowych, i hemoroidalnych, zeflegmień żołądka, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych.**

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 ct. pocztą 15 ct. więcej na opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit" J. Herbabny. Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem". P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld apt.; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski: w BRZEŻANACH J. Hausberg; apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROCHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat: w JAROSŁAWIU J. Rohm, Grzymała; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz. E. Stenzel; w KRYNICY H Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIELÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH P. Rossinignon; w SADOGÓRZE Rubinowic; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI apt. obwodowa.

60 cegiełek wiedeńskich
sérków do piwa (w staniolu)
bardzo smacznych, cena ze skrzynką 3 złr. w. a. opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych, za zaliczką. — Die herrschaftl. Dessertkäse-Niederlage, **Wien,** Ottakring, Elisabethgasse Nr. 13. (1576-2-6)

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny,* zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny,* etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i rospędzający.

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU,** *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (650-8-)

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (219-14-15)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 38 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** Cena ¹/₁ 1 złr., ½ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

„Dom zdrowia".

KONCESYONOWANY PRZEZ WYS. NAMIESTNICTWO GALICYJSKIE

zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 39,

przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj i t. p. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). P. P. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu.

Prospekta na żądanie przesyła się. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszania się o pomieszczenie w zakładzie.

Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 4 złr. wzwyż. (1362-7-8)

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu

lekarz i kierownik zakładu
Dr. J. Gwiazdomorski.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (1466-28-)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Fabryka haftów materyj kościel. i przyborów kościelnych
JANA MÜLLERA (1020-13-26)
Hafciarnia artystyczna i tkactwo. **w Wiedniu, I., Spiegelgasse 10.** **Towary pasamoniczne i metalowe.**

GŁÓWNY SKŁAD NA GALICYĘ
Portland-Cementu, wapna hidr., gipsu, papy, farb, pokostu, lakieru, pędzli i wszelkich wyrobów szczotkarskich.

CEMENT Groszowiecki	beczka	200 kilo złr. 6 ct. 80,	wagonami po 6 złr. 70 ct.
„ Oppolski	„	200 „ „ 6 „ 70,	„ „ 6 „ 60 „
„ „	„	175 „ „ 6 „ 15,	
„ „	„	100 „ „ 3 „ 75,	(1462-5-5)
„ „	„	50 „ „ 2 „ 10.	

WAPNO hydrauliczne najlepsze, tyrolskie, ze znakiem L. C. G., beczka około 300 kilo za 100 kilo złr. 2 ct. 50, wagonami złr. 2 ct. 40.
GIPS murarski tutejszy 100 kilo złr. 1 ct. 10. — GIPS wiedeński 100 kilo złr. 4, złr. 6 i 12 złr.
LAKIER czerwony na dachy, ogrodzenia, jak do drzewa tak do blachy, żelaza, schnący w trzech do pięciu dniach podług pogody, bardzo trwały, kilo 25 ct.
LAKIER czarny na taki sam użytek i z takiemi własnościami jak czerwony, kilo 30 ct.
FARBA pokostowa różnego koloru, kilo 50 ct.. schnąca za 12 godzin.
FARBA lakierowa różnego koloru, kilo 1 złr. 20 ct. schnąca za 3 godziny.
PAPA ogniotrwała najlepsza, rulon 4 złr. — POKOST gotowany najlepszy, 100 kilo 42 złr. w. a.

Poleca się również wszelkie **towary kolonialne.**

Dom handlowy pod firmą **Fr. Lenert w Krakowie** przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem".

Z ces. król. przywilejem.

WAPNO FENILOWE

(Phenylsaurer Kalk)

dla odwaniania wychodków, kloak itd.

w paczkach po 10 c.. w beczkach taniej.

Główny skład ma:

fabryka wyrobów smołowych
E. PILHAL's NACHFOLGER
w Wiedniu, (1626-1-4)
Landstrasse, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 5.

Na zasadzie dekretów ministeryalnych odbędzie się **30 czerwca 1884** ze zachowaniem wszelkich prawnych formalności miesięczne wielkie ciągnienie

włoskich pożyczek loteryjnych,

które królew. rozporządzeniem są upoważnione i zabezpieczone na nieruchomościach miast

Medyolanu, Wenecyi, Bari i Barletta,

mianowicie 500 ciągnieniami, z których

jedno w każdym miesiącu

odbędzie się nieodwołalnie w dniach oznaczonych na obligacyach.

300,000 wygranych.

1	wygrana na	2.000,000	5	wygranych po	100,000
1	„ „	1.000,000	1	„ „	150,000
2	„ „	500,000	73	„ „	70,000
5	„ „	400.000	4	„ „	60,000
1	„ „	300,000	96	„ „	50,000
1	„ „	200,000		następnie po **40.000, 30,000, 25,000, 20,000 i t. d.** razem	

sześćdziesiąt milionów,

które w dniu po ciągnieniach wypłacone będą gotówką wygrywającemu w miejscu zamieszkania.

Poręczona jest najmniejsza wygrana 100 franków a największa 2 miliony, a kupujący te obligacye nigdy nie straci wyłożonych pieniędzy, gdyż je z pewnością napowrót otrzyma, ponieważ każdemu kupującemu poręczoną jest zwrotna wypłata razem 290 franków.

Opiewające na posiadacza ostateczne oryginalne obligacye, opatrzone w podpis i oświadczenie poręczenia zastępców gmin miast Bari, Barletty, Medyolanu i Wenecyi, z którémi bierze się udział w ciągnieniu 30 czerwca i w następnych 500 ciągnieniach (raz na miesiąc) kosztują gotówką po **190 franków.** Kupujący ma jednak wybór, biorąc za podstawę cenę **245 franków,** wypłacać w następny sposób: **15 franków** przy podpisaniu, a resztę **230 franków** w 46 bardzo dogodnych spłatach po 5 franków płatnych 1 każdego miesiąca, począwszy od 1 sierpnia 1884 r.

Skoro kupujący złożył przy podpisie owe 15 franków, bierze udział w wymienionem ciągnieniu tudzież we wszystkich następnych ciągnieniach. Ma także prawo złożyć naprzód jedną spłatę lub kilka spłat za stosownym kwitem.

Kupujący otrzymają prócz tego jako premię **los miasta Turynu** z pierwszą wygraną **300,000 franków.**

Pieniądze wydawane przy zwykłych loteryach są zupełnie przepadłe, jeżeli nie wyciągnięto żadnej wygranej, podczas gdy kupujący obligacye tych ziednoczonych pożyczek nigdy swych pieniędzy nie tracą, gdyż oprócz pewności do wygrania losu, mają także pewność zwrotnej wypłaty.

W każdem ciągnieniu miast Bari i Barletty wyciągnięte numera będą napowrót do urny włożone i mogą w ten sposób zawsze niezaprzeczone prawdopodobieństwo okazać, że przy każdem następnem ciągnieniu aż do umorzenia pożyczek jest sposobność wyciągnienia kilku wygranych, tak, że każdy kupujący ma prawdopodobieństwo wyciągnięcia aż do 700 wygranych, które podnieść się mogą aż do ogólnej sumy **dziesięć milionów.**

Przypadającą należytość należy przesłać naprzód przekazem pocztowym przed 30ym czerwca pod adresem:

Banque Croce Frères de feu Marius

w Genui (we Włoszech).

UWAGA. W roku 1884 upływa 10 lat, odkąd nasza firma wykonywa swe operacye w Europie z zupełnem zadowoleniem całej swej klienteli.

Uprasza się każdego kupującego o podanie, czy w razie wygranej życzy być zawiadomionym w zamkniętym liście czy też telegraficznie. Do każdej przesyłki pieniężnej należy dołączyć 50 centymów na wydatki pocztowe. Za gotówkę przyjmuje się kupony rent któregokolwiek europejskiego państwa i banknoty, tudzież marki pocztowe. (1556)

Wykaz ciągnień będzie darmo nadesłanym.

Maszyna drukarska
SIEGLA
w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu" **za niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

Z upoważnienia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, otwieram w Krakowie z dniem 1 września r. b.

pensyonat polski
dla panien wyznania mojżeszowego.

Zgłoszenia przyjmuję po dzień 15 lipca przy ulicy św. Jana L. 2. (1594-2-3)

Amalia Reichmanowna.

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1173-7-)

Młodzieniec w wieku od lat 15, może znaleźć umieszczenie **do praktyki malarskiej.** Zgłoszenie: ul. Krupnicza l. 3. (1503-5-6)

Powóz półkryty lub oszklony, w dobrym stanie — jest zaraz do sprzedania za niską cenę.

Oglądać można w wozowni, w domu pod L. 5, ulica Mikołajska w Krakowie. (1607-3-3)

Niefałszowany
Szmalec wieprzowy
(poręczony) 100 kilo 60 złr., słonina wędzona 62 złr. opłatnie z beczką na miejscu w Wiedniu za zaliczką. Towar może być wpierw oglądanym.
J. Mader, masarz w Wiedniu,
(1623-4-10) Hernals Stiftgasse 59.

Cebule głowiaste

najlepsze włoskiego gatunku . . .	złr.	1 c. 50
„ świeże włoskie fasole . . .	„	1 „ 50
„ świeże ziemniaki z Istryi . .	„	1 „ 20

za 5 kilo woreczek, opłatnie z opakowaniem, cłem i portem, dostarcza (1572-10-12)

N. Salvari w Tryeście.

Świeże śledzie pocztowe

najlepsze, w **5 kilo** baryłkach, po cenie **2 złr. 50 c.** i **3 złr.** opłatnie, jednak bez cła poleca

Karol Fr. Burghardt
(1437-2-4) **w Hamburgu.**

WYROBY GUMOWE

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin złr. 1, 1·50, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, najlepsze 4·50, i 5, złr., również inne szczególności. Katalog darmo i opłatnie. Próbki 1 złr. Rozsyłka najpunktualniejsza (także za zaliczką **J. Weisz junior w Wiedniu, III., Löwengasse 28.** (1434-5-12)

Najświeższe wyroby paryskie

najlepsze poręczone prawdziwe **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. — rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę

Pierre Mounier, **skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.** (1415-52-)

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

udziela zaliczki na zastawy

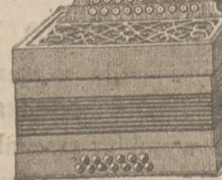
mianowicie papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d. (720-20-21)

Dyrekcya.

Wiedeń. — Hotel Höller

Bellariastrasse-Burggasse Nr. 2,

obok c. k. burgu i Ringstrasse. — Przyjemne środkowe położenie. — Ceny pokoi mierne wedle stałej taryfy od 80 cnt. do 3 złr. 50 cnt. za dzień. — Wszelkie i gustowne lokale restauracyjne z werandą ogrodową. — Komunikacya koleją konną wprost z hotelu na wszelkie kierunki miasta i przedmieść. (1264-4-10)

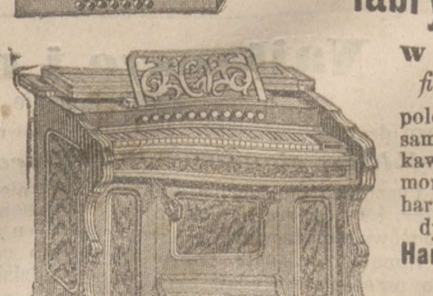


Medal za postęp 1873 r.

JANA KLEINA

PIERWSZA C. K. WYŁ. UPRZ.

fabryka harmonijek i harmonij



w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. 86,
filia **w Budapeszcie, Tabakgasse 10,**

poleca bardzo piękne instrumenta z najlepszemi szkołami samouczenia, z dodatkiem więcej niż 1200 najulubieńszych kawałków muzycznych na jedno- dwu- i trzyrzędowe harmonijki. następnie chromatycznie strojone i fortepianowe harmonijki, melofony, flety harmonijkowe, harmonie, meolodyony do kręcenia, najpiękniejsze harmonijki ustne itp.

Harmonie 5 oktawowe pojedyncze 3 rejestra 75 złr.
„ 5 „ podwójne 3 „ 95 „
i potrójne do 12 rejestr. wzwyż. **Ariston z 6 nut. 24 złr.**

Reparacye w tym fachu będą jaknajszybciej i najlepiej wykonane. **Illustrowane cenniki na żądanie darmo.** (1506-3-3)

Zakład wodoleczniczy Kreuzen

pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austryi).

Kuracye (także kąpiele) elektryczne i dyetetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała. Odległość koleją Zachodnią Elżbiety: stacya Amstetten z Wiednią w 5 godzinach, parowcem: stacya Grein z Lincu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesień tańsze ceny.** Stacya pocztowa i telegrafowa, budynek zakładowy i wille tuż w pobliżu lasów świerkowych; śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżem powietrzu. **Pensyonat tani.** Wyjaśnień i prospekt. udziela zarząd kąpiel. i

Dr. med. Otto Fleischanderl, (1143 14-15)
właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zimie w **Wiedniu, I. Plankengasse 7.**

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (644-9-18)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Dodatek do Nru 142 „CZASU“ z dnia 22 Czerwca 1884 r.

Kraków 22 czerwca.

Wydajemy nadzwyczajny dodatek do dzisiejszego Nru, w celu rychłego poinformowania czytelników naszych o rozmiarach klęski krajowej, spowodowanej powodzią. Poniżej podany szereg wiadomości da obraz zniszczenia wyrządzonego powodzią, oraz stopniowego jej ustępowania. Oprócz wczoraj ogłoszonych telegramów, dochodzą nas w drodze korespondencyjnej następujące wiadomości:

Bircza 20 czerwca. Wskutek oberwania chmur wezbrał potok Tyrawa; woda zabrała trzy mniejsze mosty na drodze krajowej koło Tyrawy, komunikacya przerwana; szkody znaczne.

Czernichów Sobota (godzina 2 popołudniu). Z powodu deszczów, które prawie bezustannie od niedzieli padały, woda poczęła wzbierać coraz bardziej na Wiśle i w piątek wieczorem występować z brzegów rzeki. Dziś rano przerażający widok przedstawił się mieszkańcom okolicznym, cała bowiem dolina Wisły znalazła się już prawie pod wodą, która bezustannie jeszcze wzrasta. — W nocy już wielu mieszkańców powynosiło się ze swych mieszkań w bliskości rzeki położonych, a dziś całe rano niesiono pomoc ludziom na kilku łodziach, zabierając pozostałych po domach ludzi i ich dobytek.

Część Czernichowa, Kłokoczyn, Pasieka, Kępa; część Rusocic, Wołowice; część Brzeźnicy, Pozowice, Facimiech zalane wodą, tak że wszerz cała dolina Wisły od Czernichowa do drogi kolei transwersalnej po tamtej stronie stanowią jeden z szumem płynący strumień wody. Straty w polach będą ogromne. Woda unosi wiele drzewa różnego rodzaju. Dziwić się jednak wypada, że też w każdej gminie nad Wisłą niema przynajmniej po jakie kilka łodzi ratunkowych, na którychby można zaraz w razie potrzeby nieść pomoc zagrożonym.

Czerniowce 20 czerwca. Powodzi nie było. Ulewa w górach zmieniła się w śnieg. Woda opada.

Halicz 20 czerwca. Stan wody 3·80 m. Szkody ogromne. Wszystko zalane.

Krasiczyn 20 czerwca. Wylew Sanu doszedł tu wczoraj do niesłychanych rozmiarów, zamek i probostwo oblane wodą — do wielu domów woda wtargnęła — wszystkie nasze ogrody i pola zalane, znikła nadzieja żniw, a piękne równiny nad Sanem, zasiane zbożem, którego urodzaj po dwóch latach nieurodzaju dawał otuchę, stały się jednem namuliskiem! Ta ponowna klęska wylewu jest nowym dowodem, jak potrzebna jest regulacya rzek, i dopóki to nie nastąpi, nie można liczyć na dochody z pól nad rzekami położonych. Pod energicznym kierunkiem księcia Władysława Sapiehy i z hojnością rodziny książąt zarządzono ratunek i wsparcie dla nieszczęśliwych mieszkańców!

Łańcut 20 czerwca. Wskutek nieustających, całe dwie doby trwających silnych deszczów, wystąpił Wisłok z łożyska. Woda unosiła tratwy i inne drzewa i uszkodziła dwa lodowce. Most na drodze powiatowej żołyńskiej, zbudowany przed dwoma laty, zagrożony. Komunikacya przerwana, gdyż przy lewym brzegu ziemia się usunęła. — Także most na starym Wisłoku tejże drogi uszkodzony.

Słotwina 20 czerwca. Rzeka Uszwica wylała. Powódź okropna. Komunikacya na drodze krajowej z Brzeska do Sącza przerwana; 6 kilometrów drogi pod wodą; 4 mosty w niebezpieczeństwie.

Stary Sącz 20 czerwca. Wylewy wód w całej Sandeczyznie tak wielkie, jak w roku 1867. Komunikacye zagrożone lub przerwane, droga krajowa w Maszkowicach, Gołkowicach, Ochotnicy, Tylmanowy zatopiona. Wielki most kratowy w Gołkowicach w niebezpieczeństwie; woda dochodzi do wierzchniej konstrukcyi. Droga prowadząca ze Starego Sącza do Szczawnicy, przerwana w Maszkowicach, a słynny nasyp obok łożyska Dunajcowego, który był przedmiotem podziwu przejeżdżających, jest przerwany. Komunikacyę tymczasową urządzono przez górę w Jarowsku. Most na rzece Kamienicy lackiej znacznie uszkodzony. Deszcz leje bezustannie.

Zaleszczyki 20 czerwca. W nocy o godzinie 2ej uderzyły uniesione przez wezbrany Dniestr tratwy na tutejszy most łyżwowy i rozerwały go. Skręcony szereg czajek trzyma się dotąd jeszcze na kotwicach i linach. Stan wody 3 metry.

Żydaczów 20 czerwca. Dniestr i Stryj zalały rozległe przestrzenie łąk, pastwisk, a częściowo pola okryte zbożem. Komunikacya zupełnie przerwana. Deszcz leje bezustannie. Zboża bardzo ucierpiały.

Nadto otrzymaliśmy następujące telegramy:

Cieszyn 21 czerwca. Bogumin zalany jest na okół wodą. Odra wystąpiła na milowe przestrzenie. Stan wody 3·6 metrów nad zwyczajny poziom. Wczoraj utopił się tu człowiek na polu zalanem powodzią Olszy.

Lisko 21 czerwca. Wskutek powodzi przerwaną została komunikacya między Ustrzykami a Liskiem. Z powodu nieustającego deszczu nie można oznaczyć chwili przywrócenia komunikacyi.

Lwów 21 czerwca. Przerwa komunikacyi na moście Wisłoka między Tarnowem a Dębicą o tyle usunięta została, iż dzienne pociągi Nr 3, 4, 5, 6, 17, 18 przez most ten popychane zostają. Ruch pociągów Nr 1 i 2 między Krakowem a Lwowem jest wstrzymany. Pociągi Nr 7 i 8 kursują między Rzeszowem i Podwołoczyska-Brody. Pociągi towarowe kursują tymczasowo tylko między Krakowem a Tarnowem z jednej i Dębicą a Podwołoczyska-Brody z drugiej strony.

Maków 21 czerwca (godz. 2 m. 11). Dziś wody nieco opadają. Spustoszenia gruntów i plonów wielkie. Przystęp jeszcze niemożebny.

Myślenice 21 czerwca (godzina 4ta m. 30). Komunikacye na drogach rządowych ku Bochni i Nowemu Targowi przerwane, dlatego szczegóły z dalszych stron powiatu nieznane. Równie nad Rabą około Myślenic częściowo pola zalane. Woda opada. Deszcz chwilowo ustał.

Ostrawa 21 czerwca. Z powodu uszkodzenia grobli kolejowej i mostu na Ostrawicy, została komunikacya na linii kolejowej Ostrawsko-Fryląd̨zkiej między Baszką a Frylądem przerwana.

Żywiec 21 czerwca. Z powodu uszkodzenia grobli kolejowej na linii Bilsko-Żywiec, ruch pociągów osobowych odbywać się może tylko w ten sposób, iż podróżni na miejscu uszkodzonym muszą pieszo przechodzić przez groblę a pakunki przenoszone bywają na drugą stronę. Ruch pociągów towarowych do Żywca został przerwany. Przerwa komunikacyi potrwa prawdopodobnie 48 godzin.

Bierzanów 22 czerwca (godzina 8). Wsie Brzegi i Grabie kompletnie pod wodą; wszystko na polach zniszczone; ludzie ocaleni; pieniężna pomoc niezbędna.

Dąbrowa 22go czerwca (godzina 9 m. 40). Wisła wylała w Mędrzechowie i w Królestwie w Staszowskiem.

W Mędrzechowie zalane wszystkie zasiewy przed wałami, tudzież kilkadziesiąt morgów za wałami, to jest po prawej stronie wałów. Na lewym brzegu Wisły pękł wał w sobotę wieczór o godz. 9ej naprzeciw Kapienicy (Kupieniu?), wskutek czego stan wody do rana o łokieć się zniżył. Komunikacya do Staszowa niemożliwa.

Dębica 22 czerwca. W Dębicy burmistrz tworzy subkomitet pomocniczy.

Jarosław 22 czerwca. Most na Sanie zerwany. Poczta z Krakowa już od dwóch dni nie nadeszła.

Lwów 22 czerwca. Wiadomości o wylewach skąpe. W każdym razie spustoszenia w polach niezapamiętanych rozmiarów. Szczególnie rozszalał Dniestr w powiecie Stanisławowskim, w okolicy Halicza i Niżniowa. Ogromna przestrzeń stoi pod wodą. Obok Dniestru co do ogromu szkód wyrządzonych stoi San. Wieści o zatonięciu wielu ludzi dotąd niesprawdzone. Krajowy fundusz drogowy wystawiony na ogromny wydatek, który ciężko zaważy w budżecie. Dziś tylko część poczty zachodniej nadeszła do Lwowa. Z pogody wnosić można, że punkt kulminacyjny katastrofy już wczoraj przeminął. W południe i wieczorem nadchodziły już wiadomości o opadaniu wody w Sanie i rzekach zachodniej części kraju. Tylko Dniestr był jeszcze i wczoraj wieczór groźny. Dziś pogoda zdeklarowana. W niektórych powiatach doraźna pomoc pieniężna konieczna, bo ludności głód grozi; mianowicie powiaty Rohatyński i Stanisławowski już się upominają usilnie o taką pomoc.

Radymno 22 czerwca (godzina 8 minut 45). Wysock Sanem i Wisznią w części oblany. Woda znacznie opada. — Komunikacya z Radymnem przerwana.

Wiedeń 22 czerwca. Komunikacya między Bielskiem, Żywcem, Paskową i Frylądem przerwana na kilka dni.

Cisa, Waag i Szamosz wezbrały gwałtownie.— Zatory utworzone z drzewa naniesionego przez wodę, wysadzone będą w powietrze za pomocą dynamitu. W zasiewach wyrządziła woda ogromne szkody.

W Kattowicach grozi wylew wody. Z pomiędzy trzydziestu zagrożonych górali uratowano dotąd czterech. — Stan wody na Olszy, Ostrawicy i Odrze 3 metry nad zero.

Żywiec 22 czerwca (godzina 10 minut 45). Znaczne szkody zrządzone są przerwaniem dróg i mostów, zamuleniem plonów, tudzież częściowem zabraniem gruntów.

Z krakowskiego komitetu centralnego dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na prośbę telegraficzną, wystosowaną do Namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek, otrzymał komitet wczoraj w nocy następujący telegram od p. Namiestnika Zaleskiego: „Udzielam tamtejszemu komitetowi pomocy dla dotkniętych powodzią pozwolenie do zbierania składek w zachodniej części kraju.“

Hr. Antoni Wodzicki z dwoma studentami uniwersytetu wyjeżdża do Wadowic i Żywca dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią i zabiera ze sobą 500 złr.

P. Włodek Bolesław wyjechał dzisiaj rano w okolice Bochni w tym samym celu i otrzymał od komitetu 300 złr.

Dwudziestukilku studentów uniwersytetu zgłosiło się dobrowolnie do komitetu z gotowością usług. Wskutek tego prof. Zoll wyszle pewną ilość studentów do Podgórza i w najbliższe okolice. Na to otrzymał 100 złr. Również ma wysłać p. Zoll studentów w stronę Dębia, Łęgu, Mogiły, Pleszowa, Przylasku Rusieckiego i Wolicy po lewej stronie Wisły. Wykaz włościan dotkniętych w tych gminach szczególnie powodzią, otrzymają delegowani studenci według raportu komisarza, który w te strony dnia wczorajszego wyjeżdżał.

Dalej pewną część studentów wysyła prof. Zoll do Płaszowa i innych gmin po prawej stronie Wisły. Następnie do Zwierzyńca, Przegorzał, Śmierdzącej itd. w kierunku Wołowic i Czernichowa po lewym brzegu Wisły.

Komitet uprosił dyrekcyę inżynieryi wojskowej, aby na żądanie rektora Zolla poleciła wydać odpowiednią ilość łodzi.

Prez. Weigel oświadczył, że wyszle strażaków dla niesienia pomocy zatopionym w najbliższych okolicach Krakowa, jako to w Zakrzówku, Ludwinowie, Kapelance, które są zupełnie pod wodą. Na ten cel otrzymał 100 złr. Komitet wysyła telegramy do starostów w Gorlicach, Jaśle, Tarnobrzegu i Mielcu, dowiadując się o stanie wylewów, również telegrafuje do starosty w Wadowicach, zawiadamiając go, że hr. Antoni Wodzicki w tamte okolice wyjeżdża. Spodziewane od starosty Żywieckiego wskutek wczorajszego telegramu wiadomości, będą przesłane p. Wodzickiemu do Wadowic.

Wreszcie komitet udawał się już telegraficznie do p. ministra skarbu o wyasygnowanie pewnej ilości soli. Na odpowiedź jednak, że do tego potrzeba pozwolenia Cesarskiego, i wyszczególnienia dokładnego kwantum i gmin, dla których sól jest potrzebną, udaje się dzisiaj komitet z telegraficzną prośbą do p. Ministra, aby wyjednał wydanie bezpłatne 500 cetnarów soli na ręce komitetu, albowiem wyszczególnienie gmin w tej chwili jest niemożebnem, i później dopiero nastąpić może.

Wykaz drugi składek na dotkniętych powodzią, które wpłynęły do Komitetu pomocniczego do wieczora 21-go czerwca 1884 r.: Kasa oszczędności w Krakowie 500 złr., Dr Warschauer 50 złr., prof. Dr Rosner 1 dukat, Piotr Bielak 1 złr. 50 cent., A. K. P. L. K. 5 złr., Subjekci ze sklepu Wład. Fischera 5 złr. 50 ct., Dr Maksymilian Machalski 10 złr., Dr Lisowski 10 złr., prof. Dr Straszewski 10 złr., Dr Feliks Szlachtowski 10 złr., Dr Henryk Jordan 25 złr., Dr Leon Horowitz 10 złr, Radca miejski Pszorn 5 złr., Ludwik Zieleniewski 5 złr., Henryk Schwarz 10 złr., N. N. w Krakowie 2 złr. 60 c., Rada miasta Krakowa 1500 złr. Razem 2,159 złr. 60 c. i 1 dukat, doliczając z wykazu Nr 1go 4,520 złr. i 1000 rubli, ogółem dnia 21 czerwca 1884 r. 6,679 złr. 60 ct., 1 dukat i 1000 rubli.

Wykaz trzeci. D. 22 czerwca 1884 r. wpłynęło: Prof. Stroka 3 złr., Jan Mika 10 złr., Dr Kazimierz Morawski 25 złr., L. B. i W. B. 10 złr., Dr Władysław Markiewicz 50 złr., Bracia Baruchowie 200 złr., N. N. 1 złr., hr. Stanisławowa Tarnowska 100 fran.

Od swego delegata hr. Artura Potockiego, który, jak już donosiliśmy, w towarzystwie p. Homolacsa i posła Oborskiego, wyjechał wczoraj osobnym pociągiem z zamiarem dotarcia aż do Jarosławia i dania wiadomości o wylewach z tej całej linii, otrzymał komitet pomocniczy następujące telegramy:

Bochnia 21 czerwca (godz. 3 m. 30). Woda w Rabie opadła przynajmniej na łokieć. Wylewu znaczniejszego niema.

Słotwina 21 czerwca (godz. 4 m. 5). Wsie Szczurowa, Borzęcin, Rząchowa, Brzezinki zupełnie zalane, przez Uszwicę i Uszewkę. Ludzi ratują na tratwach. Zostawiam fundusze. Otrzymacie ztąd dalsze żądanie ze starostwa.

Tarnów 21 czerwca (godz. 5 m. 15). Dunajec wylał po lewym brzegu; woda opada. Od Ujścia Solnego niema wiadomości.

Dębica 21 czerwca. Wisłoka znacznie opada. Prosiłem pana Zandera, burmistrza w Dębicy, w razie potrzeby o zawiązanie komitetu i zgłoszenie się wprost do Was o żywność. Homolacz zostanie w Ropczycach, żeby działać na powiaty Mielecki i Tarnobrzegski. O powiecie Dąbrowskim nic nie wiem; telegrafujemy wprost do hr. Męcińskiego.

Ropczyce 21 czerwca (godzina 8 m. 25). W Ropczycach pozostaje Homolacz i Bitner, porozumieją się z p. Tadeuszem Langiem, i zasięgną wiadomości z powiatów Mielec, Tarnobrzeg i dolinę Wisłoki. Będą działać każdy z osobna i znosić się wprost z wami.

Łańcut 21 czerwca (godz. 10 m. 10). Według otrzymanych wiadomości od starosty Tustanowskiego w Rzeszowie, Wisłok tylko częściowo wystąpił; szkody znaczne w polach, ale wsi zalanych niema. Woda spadła o dwa metry. Pomocy doraźnej nie potrzeba.

Jarosław 22 czerwca (godz. 9 m. 45). Most na Sanie pod Jarosławiem zerwany. Przejadę na drugą stronę w okolice Wysocka, gdzie wylew znaczny.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 21 czerwca z okazyi wylewów.

Posiedzenie zagaił Prezydent miasta Dr Weigel, wyjaśniając cel zgromadzenia, mianowicie przyjście z pomocą dla nawiedzonych klęską wylewu mieszkańców kraju. Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż zawiązał się w mieście komitet pod przewodnictwem delegata hr. Badeniego, mający zaopatrywać nieszczęśliwych odzieżą, pożywieniem itd. Ten komitet zebrał już 6.000 i kilkaset złr. Kasa Oszczędności ofiarowała 500 złr. Część żywności i odzieży wysłał już Prezydent w nawiedzone klęską okolice. Co do miasta samego, uczyniono wszystko ze strony Magistratu, co można było, bez nakładu. Stan zaś jest następujący: wału ochronnego na Rybakach, naprzeciw Koletek, nie przerwała woda, lecz okrążyła go od strony Skałki aż po dawny most na Stradomiu. Stan wody wynosi 3·50 metr. nad poziom. Według zdania doświadczonych rybaków można się spodziewać przybycia jeszcze wód górskich i wezbrania wody przynajmniej na metr. Przy ul. Dietla pękło sklepienie kanału. Dajwor i grunta tu położone zalane. Oprawcę musiano usunąć. Woda znajduje się tuż pod pokładem mostu Zwierzynieckiego i Wolskiego, wskutek czego grozi im zniesienie. Wojsko w razie zniesienia zastąpi je mostami pontonowemi. Gminy Liszki i Bielany proszą o pomoc wojskową. „Wenecya“ realność hr. Dębickiego cała otoczona wodą, most do niej budowany od ul. Garncarskiej, zniosła powódź. Z widermachów „Wenecyi“ usunięto mieszkańców. Ul. Wolska zalana po Kochanów. Dwie realności pod Koletkami zagrożone, mieszkańcy w razie niebezpieczeństwa przenieść się mają, skutkiem interwencyi Prezydenta, do gmachu Tow. Dobroczynności. Na całą noc zarządzono potrzebne środki ostrożności i ratunkowe, i płonąć będą ognie oświetlające przestrzeń. W komitecie Dr Pareński i Dr Warschauer zobowiązali się nieść pomoc lekarską, a pp dyrektor Kieszkowski i Zoll należą do ściślejszego komitetu, niosącego pomoc bezpośrednio. Komitet należy popierać, a Rada pewno poprze go chętnie, o ile będzie mogła. Prezydent sądzi, że należałoby ofiarować 1,000 złr.

R. m. Federowicz prosi, ażeby Prezydent porozumiał się z jeneralną komendą co do niesienia pomocy ze strony wojska, i wnosi, aby Rada udzieliła komitetowi zapomogę w kwocie 1,500 złr.

R. m. prof. Dr Domański popiera wniosek r. m. Federowicza.

Kwotę 1,500 złr. przyjmuje Rada jednomyślnie.

Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż zostaje w ciągłem czuciu z władzami wojskowemi i podnosi gotowość i czynność w tej mierze inżynieryi wojskowej — oraz że zaprosił cechy piekarzy, rzeźników, mączników i krupiarzy, ażeby ze swej strony przyszli w pomoc komitetowi. Wreszcie Prezydent wyraża nadzieję, że Rada w razie potrzeby zechce się zebrać w komplecie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika miejscowa.

Kraków 22 czerwca.

Z obserwatoryum astronomicznego. — O godzinie 6 rano wiatr południowo zachodni, — stan barometru 740·0 mill. przy temperaturze 11·9. Niebo od zachodu nieco zachmurzone.

O godzinie 12½. Wiatr północno-zachodni; chyżość wiatru od godziny 11—12 5 kilometrów; barometr podnosi się przy temperaturze 15·9.

Z Zakopanego otrzymano wczoraj wieczorem telegram, donoszący, że deszcz nieustaje, a opad atmosferyczny wynosi 83·3 mill. czyli 83·3 litrów na metr kwadratowy.

Dnia 22 czerwca o godzinie 2giej po południu stan barometru 735·5 mm. jest o 6·3 mm. niższy od normalnego. Barometr idzie wolno w górę. Wiatr zachodni słaby. Po większej części pochmurno. Od chwili do chwili krople deszczu. Od dnia 18 spadło deszczu 103 milimetry.

— **Stan wody w Krakowie** o godzinie 9 rano wynosił 4·10 m. nad 0.

— **Komitet Ratunkowy** zbierze się dziś o godzinie 7 wieczór w pałacu Spiskim.

— **Resursa krakowska** złożyła na ręce komitetu powodzi 300 złr.

Z miasta otrzymujemy od naszego sprawozdawcy następujące doniesienie o wylewie:

Chcąc się osobiście przekonać o stanie przybierania wody, wyszedłem o godzinie 6½ wieczorem ku Wolskiej rogatce. Całe błonie zalane wokoło przedstawiało widok wielkiego jeziora, a Rudawa parta wylewem Wisły, napowrót rozlewała się zwolna lecz bezustannie w ulicy Wolskiej, tak, że mieszkańcy ostatnich domów nie mogli już dojść suchą nogą do swych mieszkań, lecz musieli rozkładać deski. Do tej pory most był wprawdzie jeszcze trochę widoczny nad wodą, lecz czy go później woda całkiem nie zakryła, tego nie wiem, gdyż udałem się dalej nad Wisłę. W ulicy Zwierzynieckiej obok realności Sarego i drugiej sąsiedniej, woda z Rudawy zaczęła się rozlewać po obu stronach drogi, lecz środkiem można jeszcze było przechodzić. Otwory piwnic w tych realnościach z wielkim pośpiechem zamurowywano, gdyż woda ciągle przybierała, tak, że około godziny 8ej rozlana szeroką strugą wzdłuż i wszerz całej ulicy, dosięgła aż do realności pod L. 22 i zatamowała przejście dla pieszych. Ulica nad Rudawą, szczególniej część położona w pobliżu rzeki i plac „Latarnia“ były także częściowo zalane wodą. Przed rogatką Zwierzyniecką woda dosięgała już gościńca, przy którym przybito kilka galarów. Widok z wału wojskowego, zachodzącego dosyć daleko na Wisłę, był imponującym, lecz zarazem pełnym grozy; rozszalałe fale huczały i szumiały złowrogo, unosząc od czasu do czasu mniejsze lub większe sterty zielonej paszy, koniczyny, siana. Oba brzegi były prawie zrównane, a woda podchodziła tuż pod willę p. Kirchmayerównej na drugiej stronie Wisły, jakkolwiek tam brzeg jest wysoki i urwisty. Na Półwsiu Zwierzynieckiem realność pod pod L. 63 położona samotnie po lewej stronie tuż przy gościńcu oblaną była dokoła wodą, a całym długim rzędem rozsiadły się tutaj galary poprzybijane silnie u brzegu. Flisacy nie mając nic lepszego do roboty, chwytali z galarów płynącą w kupkach trawę, którą następnie wywożono. Doszedłem do kościółka św. Małgorzaty, położonego na wzgórzu, zkąd odsłania się daleki widok. Z jednej strony Wisła widoczna aż ku Bielanom, rozlana jak małe morze; znana kępa, dawniej uprzywilejowane miejsce majówek, znikła zupełnie pod wodą, gdzieniegdzie tylko sterczą wierzchołki wyższych drzew. Za wapiennikiem poniżej groty Twardowskiego, Wisła wdarła się szerokiem ramieniem na okoliczne pola, które wyglądają obecnie jak półwyspy. Widok straszny, groźny i serce rozdzierający na samo wspomnienie, że cały tak hojnie spodziewany plon tegoroczny do szczętu zmarniał i zniszczał! Z drugiej zaś strony całe błonie aż po drogę wojskową, prowadzącą z Łobzowa na kopiec Kościuszki zupełnie zalane wodą — widać nad wodą tylko jakby mały zielony wianuszek półkole dawnych wałów miejskich i dzisiejsze wały, w oddali kilka drzew — zresztą zaś wszędzie woda.

Wracając do miasta, niemogłem już przejść Zwierzynieckiej ulicy, zalaną po części wodą. Chciałem obejść Groblami około koszar pułku ułanów, które na prędce ubezpieczyło wojsko otaczając je rodzajem wałów z ubitej ziemi i kamieni. Lecz i tutaj miałem odwrót odcięty, gdyż znaczna przestrzeń Grobli była pod wodą, na której przesuwały się łodzie pułku pionierów. Musiałem się cofnąć na Zwierzyniec, skąd fiakrem powróciłem do domu.

Do późnego wieczora tysiące ludzi w różnych punktach, szczególniej na przewozie pod Zamkiem, przypatrywały się przybierającej powodzi.

Wczoraj o godzinie 10½ woda doszła już do większej połowy ulicy Gancarskiej, zalewała piwnice i zmuszała mieszkańców do chronienia się na dachy. Woda około 12½ dochodziła już do posterunku Żandarmeryi. Mniemamy, że pomoc Komitetu byłaby potrzebną w tej dzielnicy. Do godz. 1 naczelnik Eminowicz wraz ze strażą czuwał przy pochodniach nad ulicą Gancarską, było tam wiele osób obecnych, a i naczelnik budownictwa p. Niedziałkowski. O godz. 1 naczelnik Eminowicz udał się na Zwierzyniec, aby tam zbadać stan rzeczy. Woda okolicy ulicy Garncarskiej groziła nietylko od strony Wolskiej, ale także od ogrodów otaczających Młyny Królewskie. Ogrody te już o godz. 10 wieczór były zalane.

Dowiadujemy się, że Ludwinów za Wisłą przedstawia przerażający stan zniszczenia, że ludność tamtejsza w opłakanym znajduje się stanie. Pomoc Komitetu o ile sądzić możemy jest tam niezbędną.

Przez całą noc przybywało wody górskiej.

Dziś rano woda rozlała do połowy Grobel tak, że w ogrodzie p. Gralewskiego można płynąć łódkami. Ogród p. Schneidera na przewozie pod Zamkiem cały pod wodą, również budka straży akcyzowej. Brzegi Wisły prawie się zrównały, można więc z tego sądzić, jak wielki przypływ wody nastąpił. Na gościńcu Zwierzynieckim woda przedarła się także w kilku miejscach.

O godzinie 9 zrana ulice: Zwierzyniecka i Wolska do połowy były zalane i łódkami tylko odbywa się komunikacya. Most za ulicą Zwierzyniecką, jako zbudowany na wyższym nasypie sterczy dotąd po nad wodą i przejeżdżać przezeń jeszcze można, jadąc w bród aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Po za klasztorem woda zalała gościniec na wysokość paru metrów, tak, że w Lipkach woda zalała stajnię będącą przy gościńcu i sięga aż do 5 stopnia kamiennych schodów prowadzących do willi.

O ileż straszniej i groźniej przedstawia się stan rzeczy o godznie 10-ej! Widocznie woda przybywa i zajmuje coraz większą przestrzeń. Na ulicy Garncarskiej woda dosięga już do ulicy Studenckiej, woda w piwnicach wszystkich domów, ogrody i sienie zalane, tak, że po kolana w wodzie brnąć potrzeba. Z ulicy Garncarskiej już widać jednę płaszczyznę wody, z której sterczą tylko słupy parkanów. Łodzie straży ogniowej ratują tu ludzi i wywożą rzeczy na bezpieczniejsze miejsca. Okna kamienic pootwierane, i zasmucone zewsząd wychylają się twarze z ulicy Garncarskiej. Przechodząc na Smoleńsk, jest się i tutaj przerażonym stanem biednych mieszkańców przedmiejskich. Rzeczy popakowali już oni, a w mieszkaniach woda za kolana. Mieszkańcy zakładają małe tamy u progów mieszkań, daremne to jednak usiłowania, woda przerywa te naprędce wzniesione tamy i dalej wdziera się do mieszkań. Domy Pękalskiego i Orłowskiego, Kawałkiewicza, Zygmuntowiczów, Walczakiewicza zalane, woda doszła tam do wysokości pieców. Po drugiej stronie Rudawy cała przestrzeń zalana, tak, że zaledwo widać wierzchołki wałów. Woda na Smoleńsku dochodzi już do kościółka św. Krzyża, wdziera się w ulicę Małą, i tu łączy się z zalewem na ulicy Zwierzynieckiej.

Z ulicy Wolskiej jedno niezmierne widać jezioro, tu już nie dojrzy wałów. Woda dochodzi do domów niegdyś p. Zahałki, a i tu krzątają się łodzie ratunkowe straży ogniowej. Woda pokryła już prawie pomost mostu Wolskiego.

Ale straszniejszy bez porównania obraz przedstawia Zwierzyniec, tu rozszalały żywioł okropne już spowodował nieszczęście. W ulicy Zwierzynieckiej woda dochodzi do domu p. Guzikowskiego. Tu dojeżdżają wozy straży ogniowej i zabierają mieszkańców Zwierzyńca, aby ich odwieść do domu niestety zalanych. Nie przewidując tak groźnego stanu, dalej ruszyć się nie mogłem — dzięki jednak uprzejmości p. Grabowskiego, budowniczego, wsiadłem do jego powozu i pojechałem w Zwierzyniec. Juz w ulicy Zwierzynieckiej kobiety wiejskie brną po kolana w wodzie. Bolesny to widok, znużone, zmęczone kobiety, czy dojdą do domu? — a w domu co ich czeka?

Most na ul. Zwierzynieckiej jeszcze nie zalany. Za to w wodzie już całe Groble i dalsza przestrzeń za mostem aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Plac Latarnia zalany, domy p. Kossaka Juliusza, Hertego, Niedziałkowskiej w wodzie, pełno jej w sieni, w mieszkaniach, piwnice zalane.

Zaraz za wałem przed rogatką Zwierzyniecką woda pędzi chyżym prądem z błoni do Wisły, i grozi, jak twierdził dyrektor p. Niedziałkowski, zniesieniem i wyrwaniem gościńca. Wracał właśnie p. Niedziałkowski ze Zwierzyńca znużony całonocnem czuwaniem — dzielnie jednak pełni swą służbę nietylko na tak zagrożonym posterunku, jak Zwierzyniec, ale i na innych punktach.

Za rogatką Zwierzyniecką woda przynajmniej na metr wysoko zalała wszystkie mieszkania, komunikacya tu zupełnie przerwana, podtrzymują ją tu tylko wozy straży ogniowej. Zdaje się, sprawdzić bowiem niepodobna, że od Wisły począwszy, cały Zwierzyniec wraz z błoniami stoi pod wodą.

Inżynierya wojskowa pełni tu służbę energicznie, bez obuwia, z podwiniętemi spodniami, przemoczeni ci ludzie zasługują na najgorętsze uznanie.

Ten sam widok bolesny zalanych małych domków ma się aż do klasztoru Zwierzynieckiego. Wszędzie popakowane już mają mieszkańcy rzeczy, woda w mieszkaniach wszystkich bez wyjątku. Gdzieniegdzie powynoszono się już na strychy. Zrozumieć to nieszczęście można, patrząc zbliska na nie — a cóż dopiero dziać się musi po wsiach, gdzie nie można rozwinąć takiej akcyi ratunkowej, jaką rozwinięto u nas.

W niższych domkach z dymników wychylaja się głowy ludzi, którzy w mieszkaniach przebywać nie mogą. Nieszczęście straszne.

Koło Klasztoru i zabudowań klasztornych można jeszcze suchą przejechać nogą, lecz zaraz znów od willi pod Lipkami począwszy, Wisła zalała gościniec. Jak twierdził rybak tam spotkany, Wisła otwarła sobie ujście po za willą hr. Łosiów i tam gruntami około skał pędzi dalej gwałtownym strumieniem, to może zmniejsza po części jej gwałtowny prąd na nieszczęśliwy Zwierzyniec. Według twierdzeń tego samego rybaka, woda niosła dotychczas tylko siano, koniczynę, drzewo itd. Twierdził on także, że prawdopodobnie do jutra rana woda przybywać będzie, czemu jednak bezwarunkowo wierzyć nie można, gdyż inni rybacy twierdzą, że już od południa woda w mierze pozostanie.

Z powrotem ten sam bolesny widok powodzi, jedno morze wody, cały szereg zalanych domów i ci ludzie nieszczęśliwi! O jakże potrzebna wszędzie pomoc, i jakąż zasługę przyznać trzeba komitetowi zapomogowemu i tym, którzy z ratunkiem doraźnym tak dzielnie spieszą.

U przewozu woda wdziera się już na gościniec. Tłum ludzi zebranych przypatruje się ztąd katastrofie. Rogatka zalana. Tej liny, która rozciągnięta jest nad Wisłą i służy do przewozu, nie widać wcale z wody. Niewiele brakuje, a i druga strona naprzeciw Wisły zalaną zostanie. Ztąd widać zalane Groble.

W Podgórzu wylew wody okazał się dosyć groźnym, gdyż wezbrana woda w kilku miejscach przerwała komunikacyę na drodze prowadzącej do Wieliczki i Mogilan i dostała się także do kilku ulic Podgórza, położonych w pobliżu Wisły. Wskutek parcia wody z Wisły do kanału odprowadzonego z zakładów pp. Baruchów weszła woda zarówno do ich piekarni jak do młyna, tak, że właściciele w obawie dalszych znacznych strat zmuszeni byli chwilowo wstrzymać wszelkie roboty i ograniczyć się tylko na wypompowaniu wody.

Prawdziwie przerażającym i serce rozdzierającym jest widok z podgórskiego wału kolejowego na okoliczne wsie nadwiślańskie, które położone w nizinie, wszystkie mniej lub więcej zalane wodą. Rzezalnia miejska w Podgórzu cała pod wodą, szczęśliwsza zaś pod tym względem krakowska rzezalnia wyszła wprawdzie, o ile na pozór sądzić można, obronną ręką — lecz także oblana do koła wodą, przedstawia rodzaj wyspy. Topiarnia łoju, niedawno dopiero wystawiona, również wodociąg kolejowy również pod wodą. Cała fosa kolejowa ku cmentarzowi izraelickiemu napełniona jest po jednej i drugiej stronie wodą, rozlaną szeroką strugą z Wisły. Plantacye podgórskie, do których wczoraj w południe był dostęp jeszcze wolny, dziś prawie zniknęły pod wodą, a dom, w którym mieści się ekspozytura policyjna, także oblany wodą. Z mostu podgórskiego widzieć można pola w Ludwinowie i Zakrzówku zupełnie zalane — gdzieniegdzie sterczą tylko niektóre budynki i drzewa.

Wisła wdarła się także przez wał ochronny u starej Wisły i zalała wraz z wałem całą tę przestrzeń prawie aż do dawnego mostu Stradomskiego. Na Rybakach dwie realności zalane są wodą i meble stoją w wodzie. Na Czarnej wsi z powodu zalewu łódki tylko utrzymują komunikacyę, a na Grzegórzkach tamtejszy wójt zarządził przewożenie mieszkańców wozami. Jak zatem widać wylew przybrał straszne rozmiary.

Od godziny 7 rano, jak opiewają raporta policyjne, nie znać przybytku wody na Wiśle.

Podoficer straży policyjnej, Serafin, subjekt handlowy, p. Wachtel, oraz rybacy pp. Karabowski, Broczkowski, Adamski, Słowak i Wyżga wyratowali z ro-

dzinami zagrożonych zalewem podnoszącej się na Wiśle wody, Dobosza, Feigenbauma, Seremugę, Steinberga i Helewską, mieszkańców wsi Zakrzówka, na prawym brzegu tej rzeki.

Wczorajszy wieczorowy pociąg kuryerski ze Lwowa idący spóźnił się z przybyciem do Krakowa o 5 kwadransów, a tutejszy pociąg nie mogąc czekać na opóźnione przybycie lwowskiego, odjechał do Wiednia w zwykłym czasie. Tej nocy podobnie jak poprzednich, ruch na kolei pomiędzy Krakowem a Dębicą był zamknięty.

Podróżni, którzy przyjechali dzisiaj rano od Oświęcima, powiadają, iż pod Oświęcimem miał się znowu obniżyć dzisiaj rano poziom wody, spodziewają się więc, że i w Krakowie to nastąpi po południu.

W nocy woda oblała gmach Expozytury policyjnej w Podgórzu od strony Wisły i od strony wschodniej.

— **Komitet wiankowy** zawiadamia, że uroczystość wianków z powodu wielkiego przypływu wody odroczoną zostaje na później, o czem poda w swoim czasie bliższą wiadomość. Dochód po odtrąceniu wydatków przeznacza Komitet wiankowy na dotkniętych wylewem.

— **Ślub** panny Emilii Teichman, córki znanego i szanowanego powszechnie profesora i byłego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Ludwika Teichmana, z p. Bronisławem Sądeckim, notaryuszem w Wojniczu, odbył się wczoraj o godzinie 8 wieczorem w kościele ewangielickim. Związkowi błogosławił X. Gabryś, który miał do Państwa młodych piękną przemowę. Liczny i świetny orszak weselny, składający się oprócz krewnych, z grona zaproszonych wybitnych osób naszego miasta, opuścił przyozdobiony uroczyście kościół wśród wspaniałych dźwięków Szopenowskiego poloneza, wykonanego przez wyborną kapelę. Cały obrzęd odznaczał się wspaniałością.

— **Pan Herman Loebl**, wiceprezydent Namiestnictwa, wyjechał wczoraj ze Lwowa za kilkotygodniowym urlopem.

— **W Białej** została otwartą d. 18 b. m. stacya telegrafu z całodzienną służbą dla powszechnego użytku.

Teatr Lwowski w Krakowie.

W niedzielę d. 22 czerwca *Boccaccio*. Jedna z najpopularniejszych operetek Souppego, w której tytułową rolę wykona pani Bocskaj, Fiamettę pani Skalska, Peronellę pani Kasprowiczowa, zaś p. Skalski w roli Lambertuccia, jak zwykle, popisuje się dowcipnemi kupletami.

P. Julian Myszkowski, opóźniwszy swój przyjazd z powodu ćwiczeń wojskowych, które odbywa we Lwowie, po ukończeniu tychże przybędzie do Krakowa we wtorek d. 24 b. m. i wystąpi pierwszy raz w znanej a wesołej operetce Straussa p. t. *Wesoła wojna*.

We środę 25 b. m. po raz drugi powtórzone będą znakomite: *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We czwartek 26 b. m. *Książę Metuzalem* opera komiczna w 3 aktach Straussa.

W sobotę 28 b. m. *Podróż do Afryki* opera komiczna w 3 aktach Souppego.

Czwarte przedstawienie Opery lwowskiej.

Opowieści Hoffmana.

Nic prostszego i właściwszego nad myśl przyodziania w szatę muzyki czarodziejskich *Opowieści Hoffmana*, zbratania mglistych, jak marzenia senne postaci tych opowieści z najfantastyczniejszą ze sztuk, która sama jedna pomiędzy siostrzycami swojemi umie przemawiać czarownym językiem marzeń. A jednak i tu powtórzyła się znana od wieków gadka o jajku Kolumba, bo dla podjęcia i zamienienia w czyn prostej na pozór myśli trzeba było talentu pierwszorzędnego. Tym talentem był Jakób Offenbach: jemu to zawdzięczamy, że najpiękniejsze powieści Hoffmana słyszeć i oglądać obecnie można, wcielone w czarowne dźwięki muzyki i ujęte w plastykę sceniczną.

Publiczność krakowska słyszała i widziała je po raz pierwszy wczoraj, dzięki staraniom goszczącej w naszem mieście opery lwowskiej.

Muzyka *Opowieści Hoffmana* ma tyle w sobie głębokich piękności, tak jest oryginalną, a dokładnie licującą z treścią rzeczy: to fantastyczną i marzącą, to pełną silnych uczuć, to poruszającą serca słuchaczy grozą dramatyczności, że aby wejść w szczegóły wszystkich jej zalet i je należycie ocenić, potrzeba na to i obszernego miejsca i fachowego znawstwa. My dziś ograniczyć się musimy na zaznaczeniu, że muzyka ta literalnie zachwycała i porywała przepełniających wczoraj salę teatralną słuchaczy swym wdziękiem, siłą i uczuciem. Wieczór wczorajszy był prawdziwym tryumfem sztuki, tak wszyscy jednogłośnie oddawali jej uznanie nietylko gorącym oklaskiem — bo o to łatwiej, ale tą ciszą prawdziwego pietyzmu, z jaką przysłuchiwano się muzyce, tem przyspieszonem biciem serc, jakie wywoływała ona w wielu miejscach

Trzeba też oddać sprawiedliwość, że utworzone z powieści Hofmana przez Juliusza Barbier libretto bardzo jest udatnem i nastręczającem kompozytorowi muzycznemu dużo wdzięcznego pola. Bez pomocy tak wzorowego libretta nawet Offenbach nie stworzyłby takiej obfitości uroczych i prześlicznych numerów muzyki, jaką mieści w sobie to dzieło, zwłaszcza zaś obrazy 3ci (Giulietta) i 4ty (Antanija); obraz bowiem 2gi (Olimpia) jest zdaniem naszem mniej udatnym, a przynajmniej wpływa ujemnie na odniesione zeń wrażenia postać automatu, zostająca w pewnej sprzeczności z estetycznemi warunkami sztuki.

Oryginalnym jest niezmiernie, a pomimo to bardzo korzystny sprawiającym efekt pomysł Offenbacha przeniesienia uwertury ze zwykłego, konwencyonalnego jej miejsca — początku sztuki, do odsłony poprzedzającej jej epilog. Harmonijne i szczęśliwe związanie głównych motywów opery w jeden piękny, barwny — że tak powiemy — bukiet uwertury, wtenczas, gdy te motywa są już słuchaczom znane, daleko wyraźniej uprzytomnia im całą myśl sztuki, i streszcza sumę odniesionych z niej wrażeń, czyniąc jej przez to samo głębszemi.

Wykonanie *Opowieści Hofmana* przez artystów lwowskich nie pozostawiało nic do życzenia. Główne role mieli tu pani Skalska i pan Alma. Pierwsza we wszystkich swoich rolach (a miała ich aż trzy) nietylko była dobrą śpiewaczką, poruszającą serca słuchaczy pięknym swym głosem, co się nadaje zarówno do lżejszych jak i do liryczno-dramatycznych partyj — lecz także i zdolną artystką dramatyczną, która umie wywołać należyte wrażenie doskonałą grą. Drugi, śpiewający partyę Hofmana, był wczoraj szczególnie korzystnie usposobionym, bo śpiewał z głębokim uczuciem, i głosowi swojemu, zawsze bardzo sympatycznemu, umiał nadać siłę i należytą ekspresyę. Z innych ról, jedna wybitniejsza, Dra Miracolo w 3 obrazie, dostała się panu Guberskiemu, którego głos basowy wcale dobrze do tej demonicznej roli się nadaje. Reszta ról w sztuce są podrzędnemi, i wykonali je wszyscy artyści poprawnie. Chórów opera ma bardzo niewiele, zwłaszcza żeńskich; ile zaś ich było, szły wszystkie dobrze.

Zasługuje nareszcie na korzystną wzmiankę staranna wystawa sztuki. Z nowych dekoracyj bardzo piękne sprawiła wrażenie jedna szczególnie, przedstawiająca perspektywiczny widok pałaców i lagunów weneckich. Ładnie też była i dobrze urządzona gondola w tymże obrazie.

L. K.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Dzienniki wiedeńskie umieszczają liczne telegramy o powodzi w Galicyi. Od osób przybyłych dziś z Wiednia dowiadujemy się, że tam bardzo przykre sprawiła wrażenie wiadomość o klęsce spadłej na nasz kraj, i że wiadomości w tej mierze ogólne budzą zajęcie.

W Wiedniu nie było całkiem słoty. Drobny tylko padał z przerwami deszcz, który nie wpłynął na stan wody.

Schlesische Ztg donosi, że następca tronu zwoła niebawem członków pruskiej Rady stanu na pierwsze posiedzenie.

Gabinet angielski, jak donosi *Polit. Corr.* zawiadomił mocarstwa, że roześle ponowne zaproszenia do udziału w konferencyi, skoro tylko mocarstwa wyrażą opinię swą co do ugody, zawartej między Anglią a Francyą.

Anglicy przygotowują wyprawę, która ma przywrócić komunikacyę Suakimu z Berberem, odebrać powstańcom Berber i zarazem zbudować kolej o wąskim torze z Suakimu do Berberu. Cały materyał do zbudowania tej kolei przygotowano już w Woolwich.

Parlament rumuński zamknięty został dnia 20 b. m. mową tronową, w której król wyraża zupełne uznanie rewizyi konstytucyi, tudzież uchwale w sprawie nowej ustawy wyborczej, uważając je za znaczny postęp na drodze rozwoju państwa. Mowa tronowa zaznacza w końcu, że zdecydowane i roztropne stanowisko Rumunii obudza powszechne zaufanie.

Skupczyna załatwiła już ustawę podatkową — która przyjętą została w dyskusyi specyalnej. Kujundzicz złożył skupczynie życzenia z powodu głosowania nad tą ustawą, oświadczając, że uchwalona ustawa jest dowodem poświęcenia i patryotyzmu. Skupczyna przyjęła to przemówienie z entuzyazmem.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 22 czerwca. Marszałek organizuje krajowy komitet pomocy dla ofiar powodzi.

Lwów 22 marca. Na przyszłej sesyi sejmowej rząd wniesie projekt ustawy krajowej o eksploatacyi nafty w myśl znanej ustawy państwowej.

Wiedeń 22 czerwca. Następca tronu niderlandzkiego umarł. Spadkobierczynią tronu jest 4-letnia księżniczka Emma, która jednak nie może odziedziczyć praw do Luksemburgu. Luksemburg przejdzie na linię Nassauską, a tem samem do Prus.

Ugoda między Francyą a Anglią w sprawie egipskiej jest następująca: Komisya finansowa będzie mogła zaprotestować przeciw podwyższeniu rozchodów. Okupacya trwać będzie do 1887 r. poczem kontrola komisyi będzie znacznie rozciągniętą, a Egipt zostanie zneutralizowany.

Osobna ugoda zawartą będzie co do kanału suezkiego. Odpowiedź mocarstw nastąpi dopiero po przyjęciu tej ugody przez parlament angielski.

Wiedeń 22 czerwca. Utrzymują, że Francya ofiaruje Włochom Tripolis. Król chce przyjąć tę propozycyę, ale Mancini jest jej przeciwny. Wskutek tego istnieje przesilenie.

Parenzo 22 czerwca. Wobec mów, wygłaszanych w języku kroackim, uchwaliła większość, że urzędowym językiem w sejmie jest język włoski; dlatego też mowy w języku kroackim będą wprawdzie tolerowane, ale zarazem ignorowane.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*